

ŹRÓDEŁKO



BIULETYN INFORMACYJNY PARAFII ŚW. JANA NEPOMUCENA W BOCHNI

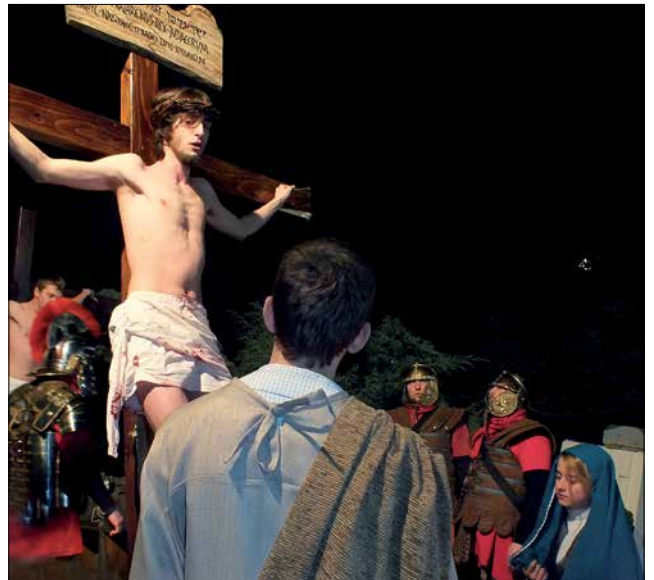


**O Panie,
to Ty na nas
spojrzałeś.**

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Uroczyste przyjęcie sześciu chłopców do grona lektorów; 30 marca 2014 roku.



Misterium Męki Pańskiej; 6 kwietnia 2014 roku.



Spotkanie młodzieży w Tarnowie; 13 kwietnia 2014 roku.

Miej miłosierdzie dla nas i całego świata



14 września 2013 roku w Starym Sączu przy ołtarzu papieskim, uroczyste rozpoczęła się w naszej diecezji peregrynacja Obrazu Jezusa Miłosiernego „Jezu Ufam Tobie” oraz relikwii św. Faustyny i św. Jana Pawła II. W naszej parafii to nawiedzenie będzie miało miejsce już za kilka dni – bo 25 i 26 sierpnia. Czy przyniesie ono błogosławione owoce w naszym życiu osobistym, rodzinnym i parafialnym?

„Bóg ofiaruje nam nie jakiś akt przebaczenia, tylko ofiaruje nam przebaczenie w swojej osobie, w Jezusie Chrystusie. Potęgą tej łaski jest dostrzegalna w całym świecie, gdzie kult Bożego Miłosierdzia rozwija się bardzo dynamicznie co zachęca nas do tego, abyśmy przyjmując ten dar Bożego Miłosierdzia okazywali go innym osobom, czyli ofiarowali im swoje serce, swoją osobę. Jest to dzisiaj bardzo istotne w wychłodzonym świecie ludzkich relacji”. Przyjmijmy te słowa zachęty naszego Pasterza Diecezji, by rozbudzić w sobie nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia.

W tym niewątpliwie pomoże nam:

- Koronka do Bożego Miłosierdzia
- Nowenna do Miłosierdzia Bożego
- Koła koronkowe.

Koronka do Miłosierdzia Bożego

Podyktował ją sam Chrystus św. s. Faustynie Kowalskiej w Wilnie 13 i 14 września 1935 r. Kilka razy Pan Jezus mówił jej o znaczeniu tej modlitwy, oraz o wielkich łaskach z nią związanych:

„Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku; chociażby był grzesznik najzwardzialszy, jeżeli raz tylko odmówi tę koronkę, dostąpi łaski z nieskończonego miłosierdzia mojego” (Dz. 687).

Innym razem Zbawiciel powiedział:

„Przez nią uprosisz wszystko, jeśli to, o co prosisz, będzie zgodne z wolą moją” (Dz. 1731). Modlitwa koronką ma także wielkie znaczenie gdy odmawia się ją przy konających:

„Kiedy przy konających odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę...” (Dz. 811).

W swoim „Dzienniczku” s. Faustyna pisała, iż zdarzało się, że nie wystarczyła tylko jedna odmówiona koronka. Święta wtedy modliła się dłuższy czas. Jest to ważne dla nas, byśmy się nie zrażali, ale zachowali ufność i wytrwałość w modlitwie a także całkowicie poddali się woli Miłosiernego Boga.

Nowenna do Miłosierdzia Bożego

Pan Jezus polecił s. Faustynie odprawić nowennę przed świętem Miłosierdzia Bożego, która ma zacząć się w Wielki Piątek:

„Pragnę, abyś przez te dziewięć dni sprowadzała dusze do źródła mojego miłosierdzia, by zaczerpnęły siły i ochło-

dy i wszelkiej łaski, jakiej potrzebują na trudy życia, a szczególnie w śmierci godzinie. W każdym dniu przyprowadzisz do serca mojego odmienną grupę dusz i zanurzysz je w tym morzu miłosierdzia mojego. A ja wszystkie dusze wprowadzę w dom Ojca mojego. Czynieć to będziesz w tym życiu i przyszłym. I nie odmówię żadnej duszy niczego, którą wprowadzisz do źródła miłosierdzia mojego. W każdym dniu prosić będziesz Ojca mojego przez gorzką mękę moją o łaski dla innych dusz” (Dz. 1209).

S. Faustyna nie wiedziała jakie mają być słowa tej nowenny, prosiła więc Jezusa o pomoc, na co Pan odpowiedział, że sam będzie jej dyktował każdego dnia słowa nowenny.

Koła koronkowe

„Odmawiaj nieustannie tę koronkę, której cię nauczyłem. Ktokolwiek będzie ją odmawiał, dostąpi wielkiego miłosierdzia w godzinę śmierci. Kapłani będą podawać ją grzesznikom jako ostatnią deskę ratunku” (Dz. 687).

Te słowa Jezusa wskazują na to, że modlitwa koronką, w wielu przypadkach jest „ostatnią deską ratunku” dla zagubionego człowieka, jest jakby „kołem ratunkowym”.

Na czym to polega? Koła składają się z dziewięciu członków. Każdy z członków odmawia codziennie koronkę do Miłosierdzia Bożego oraz jeden dzień nowenny do Miłosierdzia Bożego. W ten sposób każdego dnia odmawiana jest cała nowenna przez poszczególnych członków Koła. Po miesiącu wymieniają się między sobą dniami nowenny. Prawda, że jest to ciekawe i bliskie przez podobieństwo do Żywego Różańca?

Zachęcam Was Drodzy Parafianie do podjęcia tych form kultu Miłosierdzia Bożego a spełnimy wolę samego Jezusa, który ma miłosierdzie dla nas i świata całego.

ks. Kazimierz – proboszcz

ŹRÓDEŁKO

Adres redakcji:

ul. Brzeźnicka 20; 32-700 Bochnia
tel. (14) 612-52-53
e-mail: bochnia2@diecezja.tarnow.pl
www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl

Redagują:

ks. proboszcz Kazimierz Kapcia,
ks. Paweł Przybyło, ks. Jakub Jasiak,
ks. dr Adam Kumorek, Jadwiga Jabłońska,
Janina Kęsek, Ewelina Klima,
Michalina Pięchowa, Kinga Przyborowska,
Renata Stabrawa, Zofia Wiśniewska.

Redakcja i opracowanie graficzne:

Karol Klima

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów.

Numer zamknięto: 1.08.2014.

Nasza okładka: Prymicje księży: Tomasz Biernata, Łukasza Dutki i Damiana Warzechy; 1 czerwca 2014 roku.

Archiwalny numer „Źródła” znajdziesz
na stronie internetowej naszej parafii
www.nepomucen.diecezja.tarnow.pl

Miłosierdzie drogą do świętości

Świętość w podstawowym znaczeniu jest przynależnością do Boga, który jest „po trzykroć święty” (Iz6). Bóg przez stworzenie, a zwłaszcza przez zbawcze dzieło dokonane w Chrystusie i w mocy Ducha Świętego, daje człowiekowi udział w swojej świętości. Św. Paweł w liście do Efezjan pisze, że „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić”.

Dar świętości jest ofiarowany każdemu ochrzczonemu. Dokonuje się to w sakramencie chrztu św., który jest prawdziwym włączeniem człowieka w świętość Boga. Wierni przyobleczeni w Jezusa Chrystusa i obdarzeni Duchem Świętym są święci, a więc są upoważnieni i zobowiązani by świętość okazywać w świętości wszystkich swoich działań. Świętość jest darem danym i zadaniem. Rozwojowi tego daru winno być podporządkowane całe życie chrześcijanina.

Powołanie do świętości jest powołaniem powszechnym. Jezus Chrystus, który jest Nauczycielem i wzorem wszelkiej doskonałości, głosił i wzywał do świętości życia wszystkich swoich uczniów.

Świętość jest zawsze ta sama, gdyż jest nią Bóg Przenajświętszy, ale drogi do świętości mogą być różne. Ich wielorakość wynika przede wszystkim z różnorodności powołań i stanów w kościele. Drogi świętości są dostosowane do każdego powołania. Inaczej dążą do świętości biskupi, prezbiterzy i diakoni, a inaczej wierni świeccy. Wszyscy jednak kroczą drogą żywej wiary, która działa przez miłość;

wszyscy dążą do doskonałej miłości, niezależnie od stanu życia i powołania. Albowiem to właśnie miłość jest istotą drogi do świętości i kieruje wszystkimi środkami uświęcenia.

Miłość ta może przybierać różne oblicza. Jednym z nich jest miłosierdzie, które w encyklice „Dives in misericordia” zostało nazwane „nieodzownym wymiarem miłości”. O tym, że wiedzie ono do świętości świadczą słowa samego Chrystusa, który wzywając swoich uczniów do doskonałości, mówi: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”. Jezus ukazał, że Bóg najświętszy jest bogiem miłości i miłosierdzia.

Św. Jan Paweł II w encyklice „Redemptor hominis” stwierdził krótko: „Objawienie miłości i miłosierdzia ma w dziejach człowieka jedną postać i jedno imię. Nazywa się: Jezus Chrystus”. Droga uświęcenia to naśladowanie Jezusa: to pójście ścieżką miłości wiernej i przebaczącej, dobroci wielkodusznej i łaskawej, czyli miłosierdzia. Jest ona dostępna dla wszystkich, niezależnie od warunków życiowego stanu i powołania. Wszyscy też są wezwani, aby tą drogą kroczyć.

Miłość do Boga jest nierozdzielnie złączona z miłością wobec bliźniego. Chrystus połączył w jedno przykazanie miłości Boga i przykazanie miłości bliźniego. Miłość bliźniego jest konsekwencją i oznaką miłości Boga, gdyż „jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem, kto nie miłuje bra-

ta swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi”. To właśnie ofiarna miłość i służba bliźniemu otwiera oczy na to, co Bóg czyni dla wszystkich ludzi i ukazuje, jak bardzo nas miłuje.

Miłość Boga zaś jest źródłem miłości bliźniego. Ma to duże znaczenie dla podejmowania dzieł miłosierdzia wobec potrzebujących. Jeśli bowiem w życiu człowieka brakuje kontaktu z Bogiem, wówczas na bliźniego patrzy się jedynie jak na innego człowieka, który jest w potrzebie, ale nie dostrzega się w nim obrazu Boga. Tam natomiast, gdzie punktem wyjścia miłości bliźniego jest spotkanie z Bogiem i miłość do Niego, mamy do czynienia z pełną miłością drugiego człowieka.

W przypowieści o Sądzie Ostatecznym Jezus identyfikuje się z „najmniejszymi”: głodnymi, spragnionymi, przybyszami, nagimi, chorymi i więźniami. W nich spotykamy Boga, służymy Mu i okazujemy naszą miłość. Iść drogą do świętości poprzez miłosierdzie oznacza miłować Boga w tych, którym się służy. Święci, którzy szczególnie odznaczyli się na polu miłosierdzia, widzieli w ubogich samego Jezusa i jego w nich miłowali. To miłowanie Boga w człowieku jest równocześnie umiłowanie człowieka w Bogu i dla Boga.

W drodze do świętości miłość Boga i miłość bliźniego idą więc razem. Stanowią one jedno przykazanie. Ten, kto podąża do świętości drogą miłosierdzia, niosąc i świadcząc bezinteresowną miłość, winien równocześnie odnajdywać się jako obdarowany, który też otrzymuje i doznaje miłosierdzia.

Prawdziwe miłosierdzie jest czynione w postawie głębokiej pokory i zaufaniu Bogu. Zaangażowani w dzieło miłosierdzia wielokrotnie doświadczają, że mają ograniczone możliwości działania, nie są w stanie sprostać nadmiarowi potrzeb ani naprawić skutków zła. Te doświadczenia uczą pokory, zawierzenia Bogu i zdania się w pełni na Niego, a przez to stają się skutecznym czynnikiem służącym osobistemu uświęceniu.

Czynienie miłosierdzia to bycie blisko bliźniego i bycie bliżnim dla niego. Chrześcijańska miłość i miłosierdzie to odkrywanie w bliźnich oblicza Chrystusa i służenie mu w nich. To miłowanie Boga w bliźnich i bliźnich w Bogu i dla Boga. Taka miłosierdana miłość jest szczególnym rysem świętości. Kto w ten sposób czyni miłosierdzie, zmierza do uświęcenia – do zjednoczenia z Bogiem.

Chociaż świętość nie wyczerpuje się w czynieniu miłosierdzia, to jednak trudno byłoby mówić o niej bez miłosiernej miłości.



Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Lagiewnikach.

Stanisława Kawalec

Śladami św. siostry Faustyny

Kilka lat temu 13 maja, w święto Matki Boskiej Fatimskiej, a równocześnie w rocznicę zamachu na życie Jana Pawła II, znaleźliśmy się w Wilnie, na jednej z jego ulic. Wśród bloków mieszkalnych niełatwo było odnaleźć domek ukryty w krzewach i kwiatkach. W nim żyła, pracowała i modliła się, święta siostra Faustyna Kowalska.

Stanęliśmy przed domkiem Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Wilnie. Przechodził on różne koleje losu i w czasie wojny i w czasie okupacji sowieckiej uległ dewastacji, tak jak wszystkie miejsca kultu na Kresach Wschodnich.

I może by śladu po nim nie pozostało, gdyby nie miejscowy ksiądz, który zebrał fundusze i własnym staraniem, wbrew przeszkodom, odremontował ten drewniany, skromny, ale bliski sercu czcicielki św. Faustyny, zabytek. W ścianach tego domu żyła bowiem dziewczyna, która życie poświęciła Bogu, a przez Jana Pawła II została zaliczona dnia 30 kwietnia 2000 roku w poczet świętych.

Ściany te były świadkami rozterek duchowych, gorącej modlitwy płynącej z ust młodziutkiej zakonnicy do Miłosiernego Jezusa. Dziś znajdujemy tu listy, fotografie oraz kopię obrazu Jezusa Miłosiernego, a na zewnątrz tablicę informacyjną w języku polskim i litewskim.

Ten cichy zakątek rzadko odwiedzają pielgrzymi i turyści. Swoje kroki najczęściej kierują do kościoła Świętego Ducha. Jego masywna bryła przyciąga wzrok z dowolnego wzniesienia miasta, bowiem rokokowe wieże i piękna kopuła są z dala widoczne. Wnętrze kościoła jest niezwykle bogate, zachwyca pięknem malarstwa i bogactwem form architektonicznych. Nie to jednak i nie najstarsze organy na Litwie, które świątynia ta posiada, lecz niezwykle cenna relikwia przyciąga zwiedzających. Jest nią pierwszy obraz Bożego Miłosierdzia umieszczony w bocznym ołtarzu, namalowany na polecenie Jezusa według wskazówek siostry Faustyny (obecnie obraz znajduje się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego – dawnym kościele Świętej Trójcy – w Wilnie). Wizerunek ten jest przedmiotem szczególnego kultu. W dniu 5 września 1993 roku modlił się przed nim również Papież–Polak. Obraz Chrystusa „Jezu ufam Tobie” pędzla wileńskiego malarza Eugeniusza Kazimirowskiego przyciąga do siebie swą wyjątkową siłą.

Patrzmy w Chrystusa mając świadomość, że takim właśnie ukazywał się św.

Faustynie i mówił do Niej: „Wymaluj obraz według tego rysunku, który widzisz, z podpisem: „Jezu ufam Tobie”. Pragnę, aby ten obraz czczono w kaplicy waszej i na całym świecie”.

Faustyna zwróciła się więc do znanego malarza z prośbą, a kiedy dzieło było skończone w czerwcu 1934 roku, rozplakała się, gdyż Jezus nie był tak piękny, jak Go widziała. Chrystus na tym wizerunku nie patrzy na modlących się, oczy ma przysłonięte powiekami, tym samym jest bardziej skupiony i zmusza niejako do wglądnięcia w głąb własnej duszy każdego grzesznika, który przychodzi do Niego.

Obraz przedstawia Zmartwychwstałego Zbawiciela. Promienie krwi i wody płynące z przebitego włócznią serca oraz blizny po ranach przypominają wydarzenia Wielkiej Nocy. Treść zatem obrazu wiąże się ściśle z liturgią II Niedzieli Wielkanocnej. W tym dniu Ewangelia św. Jana mówi o ukazaniu się Jezusa w Wieczerniku i ustanowieniu Sakramentu Pokuty. W związku z tym tę niedzielę uznano za Święto Miłosierdzia Bożego.

Po raz pierwszy obchodzono je w kwietniu 1935 roku, kiedy świeżo namalowany obraz umieszczono w Ostrej Bramie obok Cudownego Obrazu Matki Bożej Miłosierdzia. Minęło 65 lat zanim tę nową uroczystość włączono na zawsze do kalendarza świąt Kościoła.

Od 2000 roku zaczęto z okazji tego święta pielgrzymować do krakowskich Łągiewnik. Każdy pielgrzym przybywający do tego Sanktuarium już z daleka spostrzega strzelającą w niebo 76-metrową wieżę. Z jej widokowego tarasu można zobaczyć panoramę Krakowa i okolic, a ponieważ mieści się ona na wzgórzu, stanowi jeden z najwyższych punktów miasta, liczący 310 m n.p.m. Aby móc z niej spojrzeć, należy pokonać 315 schodów lub wyjechać windą.

Obok niej usytuowana jest świątynia. Kształt jej na miarę XXI wieku – zaprojektował architekt prof. Witold Cęckiewicz. W górnym kościele mieści się około 5 tysięcy wiernych. Wystrój wnętrza ma sprzyjać koncentracji, skupieniu i modlitwie pielgrzymów. Rzeczywiście jakże nikłą i małą istotą czuje się człowiek w tym monumentalnym i imponującym wnętrzu, gdzie króluje tylko Bóg.

Centralne miejsce zajmuje kopia obrazu „Jezu ufam Tobie” autorstwa Adolfa Hyły, namalowany w 1944 roku. To na



Obraz Jezusa Miłosiernego namalowany przez Eugeniusza Kazimirowskiego w 1934 roku.

nim skupia się światło i tym samym uwaga modlących się. Obraz ten umieszczony jest w rozgałęzionym krzewie, szarpanym niejako przez wichry – przeciwności życiowe, w krzewie symbolizującym człowieka, który zмага się z własną słabością i pokusami i który pomocy powinien szukać jedynie w Miłosierdziu Bożym.

Oczy rozmodlonych, strudzonych i cierpiących kierują się w stronę Jezusa i wtedy napotykają na wzrok Miłosiernego, wzrok, który przenika nas sięga w głąb duszy. W ten sposób nawiązuje się duchowy kontakt między proszącym a Tym, którego prosimy. Twarz Chrystusa i cała Jego postać prześwietlone są dziwnym niezemskim blaskiem. Obraz Hyły różni się także i tym od wileńskiego, iż Jezus wznosi rękę wyżej, błogosławiąc tym, którzy szerzą kult Miłosierdzia Bożego.

Na kilka miesięcy przed śmiercią – 8 czerwca 1938 roku – siostra Faustyna przeżyła wizję „wielkiej świątyni”. Widziała najpierw dwa słupy, między którymi znajdował się obraz Jezusa Miłosiernego: „Wokół słupów wyrosła nagle wielka świątynia – pisze ks. Jan Machniak w publikacji „Widziałam Pana” – której ukończenie było dziełem tajemniczej ręki. Z serca Jezusa na obrazie zawieszonym między słupami wyszły promienie spływające na tłumy ludzi wewnątrz i na zewnątrz świątyni”.

Widzenie siostry Faustyny przybrało realne kształty. Obecnie do Łągiewnik udają się rzesze pielgrzymów z kraju i z zagranicy, szczególnie w Święto Miłosierdzia Bożego. Nocne czuwanie, udział w wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu, Eucharystia, odmawianie Koronki do Miłosiernego Jezusa jednoczą ludzi i pozwalają ufać, że zgodnie z obietnicą Zbawiciela, daną swej wybranej, spłyną wszelkie łaski na tych, którzy proszą.

Michalina Pięchowa

Święto parafii i rodziny

Nieczęsto zdarzają się w parafii prymicje. Jeszcze rzadziej potrójne, jak to miało miejsce 1 czerwca br. Trzej neoprezbiterzy ks. Damian syn Bożeny i Jerzego Warzechów, ks. Łukasz syn Marii i Józefa Dutków i ks. Tomasz syn Jolanty i Mariana Biernatów, odprawili wspólnie swoją mszę św. prymicyjną w swojej parafii.

Dzień wcześniej w godzinach popołudniowych parafianie oficjalnie powitali neoprezbiterów. Z ul. Brzeskiej (Kolonja Górnicza) w korowodzie motocyklistów i banderii konnej neoprezbiterzy przybyli do parafialnej świątyni przed którą czekał ks. Proboszcz wraz z kapłanami, Radą Parafialną i licznie zgromadzonymi wiernymi. Młodzi księża odprawili w tym dniu nabożeństwo majowe podczas którego słowo boże wygłosił ks. Janusz Fałtyń były wikariusz naszej Parafii (2005–2008), obecnie pracujący w parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu.

Piękny niedzielny poranek współtworzył nastrojową atmosferę. Powiewały od lekkiego wiatru młode brzoźki i wstążki zdobiące umajone zielenią krzyżyki, którymi przybierano drogę z domów rodzinnych prymicjantów do kościoła.

Momentem niezmiernie wzruszającym było błogosławieństwo rodziców. Najpierw matka, potem ojciec wypowiedzieli

słowa błogosławieństwa i nad głową swojego dziecka i uczynili znak krzyża. Kiedy do oczekujących przed domem sąsiadów i znajomych wyszedł młody kapłan w towarzystwie rodziców i rodziny, powitano Go oklaskami, wzruszeniem, a nawet skrywającą łzę.

Od skrzyżowania ul. Piszta z Brzeźnicką do świątyni wyruszył jeden wspólny orszak, prowadzący trzech neoprezbiterów, a uformowany przez kapłanów, lektorów, ministrantów, DSM, PDMD w towarzystwie górniczej Orkiestry Dętej z Bochni oraz Regionalnego Zespołu „Dolina Popradu” z Piwnicznej. W kościele młodzież wraz ze scholą pani Moniki Dudy zaprezentowała okolicznościowy program słowno-muzyczny. Pieśni i teksty o kapłaństwie wprowadziły w nastrój uroczystości, w atmosferę oczekiwania na tą szczególną Mszę św. Przewodniczył jej ks. Damian. Kazanie wygłosił ks. Mieczysław Kamionka, nasz rodak pra-

cujący w Niemczech, który w tym roku obchodzi 30. rocznicę swoich święceń.

Na koniec Eucharystii ks. Łukasz w swoim i kolegów – młodych kapłanów imieniu podziękował obecnym księżom, a byli wśród nich ks. prałat Stanisław Dutka proboszcz parafii bł. Karoliny w Tarnowie (wujek ks. Łukasza), wspomniany już ks. Mieczysław Kamionka, ks. Józef Korczyński, kapłani z naszego dekanatu, dawni katecheci i inni zaprzyjaźnieni z prymicjantami księża. Podziękowania skierowane były też do wszystkich, którzy pracowali nad przygotowaniem uroczystości i tych, których modlitwa towarzyszyła prymicjantom w ciągu 6 lat przygotowania się do kapłaństwa.

Później przyszedł czas na szczególne błogosławieństwo. Prymicjanci udzielili go swoim rodzicom, kapłanom, siostram zakonnym, rodzinie i zebranym. Na ten moment czekali wszyscy, choć uroczystość przeciągnęła się w czasie. Ale przecież to było święto całej parafii, bardzo rzadkie święto. Ostatnia taka uroczystość miała miejsce 8 lat temu – w 2006 roku, kiedy pierwszą Mszę św. w rodzinnej parafii odprawił ks. Adam Kłóś. Ile lat będziemy czekać na kolejne prymicje? Niewiadomo. Obecnie bowiem nikt z naszej parafii do kapłaństwa się nie przygotowuje. Módlmy się zatem o nowe powołania! ■

Oto jest dzień, który dał nam Pan

Słowo powitania księży prymicjantów wygłoszone przez ks. proboszcza Kazimierza Kapcię na początku uroczystej Eucharystii – 1 czerwca 2014 roku.

Nasze serca przepełnione są radością i wdzięcznością wobec Boga za dar kapłaństwa w trzech osobach: Czcigodnych Księży Prymicjantów: Damiana, Łukasza i Tomasza. Witamy Was Drodzy Kapłani z wielką radością.

Witam wraz z Wami wszystkich uczestników uroczystości: rodziców, rodzinę i przyjaciół, oraz wszystkich kapłanów wszelkich urzędów i godności wraz z kaznodzieją: ks. kanonikiem Mieczysławem Kamionką, który w tym roku obchodzi 30 rocznicę święceń kapłańskich, pracuje od 11 lat w Niemczech i dawno po polsku kazania nie głosił. Witam alumnów WSD, siostry zakonne, gości i parafian.

Kapłaństwo to dar. To dar Boga dla człowieka, niczym nie zasłużony. To skarb, który trzeba pielęgnować i strzec, pamiętając, że każdy kapłan działa nie w swo-

im imieniu, ale w imieniu Chrystusa. **To również tajemnica.** Tajemnicą jest i musi pozostać, dlaczego Bóg właśnie tych młodzińców wybiera do szczególnej zażyłości ze sobą. Tajemnicą jest także wielka miłość i zaufanie Boga, który w ręce kapłana złożył tak wielkie i święte sprawy.

Księży Prymicjanci. Pamiętajcie: kapłaństwo cieszy ale i przeraża, bo w **kapłaństwo wpisany jest krzyż**. Bóg dał Wam wielką godność. On was wywyższył, ale możecie być pewni, że to wywyższenie stanie się niejednokrotnie Waszą Kalwarią. I z niej zawołasz: „Boże mój Boże, czemuś mnie opuścił”? Bo przyjdą upokorzenia, próby, doświadczenia. Wtedy szczególnie mocno pamiętajcie o słowach Św. Pawła: „Cóż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie czy ucisk, głód czy nagość, prześladowanie czy miecz?” Nic

– bo wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia.

Czcigodni Księży Prymicjanci! Idźcie w to życie człowieczego losu śmiało, bo do wielkich rzeczy Bóg Was woła. Z nadzieją patrzę na Waszą kapłańską posługę, bo wiem, że Bóg nie szczędził Wam różnych talentów: - pracowitości, dobroci serca, szlachetności i pokory, zdolności muzycznych i kultury osobistej. Wykorzystajcie ten Boży charyzmat i bądźcie artystami duszpasterstwa, aby ci, którzy doświadczać będą Waszej świętości i gorliwości mogli pomyśleć: – Chrystus szedł tędy.

A gdy przyjdą na Was dni twarde,
Gdy się Twe serce załamie harde,
Gdy się w Twej duszy wszystko zbuntuje,
To pamiętaj, że dzieci, młodzież i starsi
Do Boga modlitwy zanoszą
I dla Was o wytrwanie proszą.

A Wam Drodzy Rodzice kapłanów! Dziś Dzień Dziecka! Gratulujemy Wam synów kapłanów i życzymy, abyście byli zawsze dumni ze swojego dziecka – kapłana. Niech Wasza modlitwa ciągle im towarzyszy, aby przez ich namaszczone dłonie dokonywały się wielkie dzieła Bożej miłości. ■

Zaufaj z całych sił Chrystusowi!

Kazanie wygłoszone 1 czerwca 2014 roku przez ks. Mieczysława Kamionkę podczas Mszy św. prymicyjnej.

Czcigodni Księża Prymicyjanci Tomaszu, Łukasz i Damianie, Szanowna Rodzino Księży Prymicyjantów, Drodzy Bracia Kapłani, Klerycy, Siostry Zakonne i Wy – ukochani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry – wierni przyjaciele Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana! Wielka radość wypełnia dziś nasze serca, bo oto przy ołtarzu w tym naszym parafialnym kościele stają synowie tej ziemi, których Bóg powołał do swojej służby, i którzy wczoraj przez modlitwę konsekracyjną i włożenie rąk biskupa otrzymali święcenia kapłańskie. Dla nas wszystkich tu zgromadzonych, dzień dzisiejszy jest zatem dniem wielkiej radości i wdzięczności Bogu za dar kapłaństwa, a zwłaszcza za powołanie do tego stanu księży prymicyjantów, którzy już za chwilę na naszych oczach po raz pierwszy wezmą w swoje dłonie tę „kruszynę białego chleba” i wypowiedzą słowa: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje”, a następnie trzymając w dłoniach kielich z winem powiedzą: „Bierzcie i pijcie, to jest kielich krwi mojej...” I jak pisze Autor listu do Hebrajczyków: „Nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga jak Aaron” (Hbr 5, 4).

Drodzy Księża Prymicyjanci!

Na samym początku tego kazania prymicyjnego, chciałbym wam podziękować

za to wielkie wyróżnienie, które dziś staje się moim udziałem. Spośród wielu kapłanów poprosiliście bowiem właśnie mnie o wygłoszenie tego kazania, pomimo tego, że na co dzień głoszę kazania w języku niemieckim a do tego bardzo rzadko w języku polskim i do tego na prymicyjach aż 3 Księży Prymicyjantów. Bardzo dziękuję za ten zaszczyt, za zaufanie i za to wyróżnienie!

Ks. Kardynał Marks w czasie spotkania z kapłanami z naszej Hildesheimskiej diecezji powiedział w lutym tego roku:

„Świat podobny jest do wielkiego dworca, przed młodym człowiekiem staje tyle możliwości, tyle torów, peronów i pociągów. Każdy z nas dostał bilet z miejscówką, kierunek – niebo, tylko – którą? Tak skomplikowany jest ten nasz rozkład jazdy! Jak znaleźć swoje miejsce, swój pociąg, ten właściwy tor, żeby nie wypaść z szyn, żeby nie ustać w drodze, żeby nie wybrać się w podróż bez Boga. On jeden zna początek i koniec drogi, na wszystkich zakrętach czuwa ten zwiadowca wszystkich dróg człowieka. Więc modlę się Panie o wybór szczęśliwy! Poucz mnie o Twojej drodze i skieruj mnie na właściwy tor”. Wsłuchując się w wypowiedziane przez kardynała słowa, w pewnej chwili uświadomiłem sobie, że jest on przecież swą ilustracją także Waszego dotychczasowego życia. Jeszcze nie tak dawno każdy z was sam stał na tym wielkim dworcu świata i szukał tego właściwego dla siebie kierunku w życiu. Zapewne też wielokrotnie modliliście się o ten wybór szczęśliwy, wybór, który przybliży Was do nieba. I jak już dziś wszyscy wiemy, Ten, który zna początek i koniec ludzkiej drogi, również do każdego z Was skierował te same słowa, które kiedyś z Jego ust usłyszeli Apostołowie: „Pójdź za mną”. I każdy z was dał pozytywną odpowiedź i poszedł!



W liście do kapłanów na Wielki Czwartek 2008 roku biskupi polscy zamieścili m.in. takie oto słowa: „Na początku kapłańskiej drogi stoi Chrystus i mówi: Pójdź za mną. Nie możemy powiedzieć, że nie wiemy, dokąd idziemy, bo przecież wiemy, dokąd poszedł nasz Mistrz. Znamy drogę. Wiemy, że jest to droga wąska i trudna. Decyzja realizacji powołania kapłańskiego dojrzewała w naszych sercach przez wiele lat. Po długim okresie przygotowania powiedzieliśmy Chrystusowi: Tak!”. Wy również odpowiedzieliście Chrystusowi: Tak! – na to powołanie, którym On Was obdarzył i musicie też mieć świadomość tego, że wkroczyliście na bardzo piękną, ale też niezwykle trudną drogę.

Jeden z moich przyjaciół, ks. Sebastian z diecezji opolskiej, bardzo często w czasie rozmów na tematy dotyczące kapłaństwa przywoływał słowa swojego Ordynariusza – ks. abpa Alfonsa Nossola, który w Wielki Czwartek, zwracając się do kapłanów wielokrotnie uderzał pięścią w ambonę i wołał, że „od momentu święceń każdy kapłan rozpoczął nieubłaganą karierę

dokończenie na str. 8





w dół. Mamy bowiem przede wszystkim służyć, mamy służyć, mamy się z każdym dniem umniejszać, aby wzrastał w ludzkich sercach Jezus Chrystus? To bardzo trudne zadanie, a zarazem niezwykle odpowiedzialna droga „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje” (Mt 16, 24) Te słowa każdy z was księży prymicjanci musi teraz głęboko wyryć na swoim sercu, bo na pewno krzyż pojawi się i na Waszej kapłańskiej drodze. Na pewno! Uwielbienie Chrystusa w Niedzielę Palmową i radość okazywana z Jego przybycia do Jerozolimy były oddzielone bardzo krótkim odcinkiem czasu od Jego cierpień i samotności w Wielki Piątek. Tak było w ziemskim życiu Chrystusa i tak też jest w życiu wielu kapłanów. Ale nie bójcie się, nie lękajcie się Księża Prymicjanci! Zaufajcie z całych sił Chrystusowi, On Was poprowadzi! Ja dlatego właśnie na swoim obrazku prymicyjnym wypisałem słowa z 2 listu św. Pawła do Koryntian: „Wystarczy Ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali” (2 Kor 12, 9b). I z tego właśnie zapewnienia o Chrystusowej łasce w chwilach trudnych, w chwilach bólu i samotności, w chwilach niezrozumienia i odrzucenia staram się czerpać moc i siłę.

Księża Tomaszu, Łukasz i Damianie, już wkrótce zostaniecie przez Boga posłani, aby realizować te słowa „Nie wyście mnie wybrali, ale ja Was wybrałem i przeznaczyłem Was na to, abyście szli i owoc przynosili”. Każdy z was zostanie posłany do różnych ludzi. Do takich, których prosta wiara i dziecięca ufność rzuca Was na kolana i do takich, których spowiedzi pokażą Wam, ile jeszcze Wy sami musicie nad sobą pracować, aby im dorównać.

Ale pójście również i do takich, którzy z drwiącym uśmiechem – jak ateńczycy św. Pawłowi – powiedzą Wam: „Posłuchamy Was innym razem”. Pójście do ludzi bardzo prostych i bardzo wykształconych, żyjących w nędzy i pławiących się w luksusie, pójście do takich, którzy z szacunkiem będą chcieli pocałować Waszą dłoń i do takich, którzy na Wasz widok spluną i obrzucą obelgami. Musicie jednak – tak jak Chrystus – kochać jednych i drugich, choć wiem z własnego doświadczenia, że nie przychodzi to na co dzień zbyt łatwo.

Postarajcie się także wypisać w głębi waszych serc te słowa, które papież Benedykt XVI skierował do polskich księży w czasie tego pamiętnego spotkania w Archikatedrze warszawskiej, podczas pielgrzymki do naszej Ojczyzny w 2006 roku. Mówił wówczas: „Wierni oczekują od kapłanów tylko jednego, aby byli specjalistami od spotkania człowieka z Bogiem. Nie wymaga się od księdza, aby był ekspertem w sprawach ekonomii, budownictwa, czy polityki. Oczekuje się od niego, aby był ekspertem w dziedzinie życia duchowego”.

Uczcie więc ludzi modlitwy, uczcie ich tego jak mają otwierać swoje serca na Boga, nie żałujcie tego czasu, który spędzicie w konfesjonale i starajcie się zawsze naśladować w waszym postępowaniu przykład Dobrego Pasterza.

I jeszcze jedno Księża Prymicjanci! Nie liczcie zbyttno na podziękowania za Wasz trud, za Wasze poświęcenie, za serce wkładane w wykonywaną pracę, bo „słudzy nieużyteczni jesteśmy”. Czasem, gdy po dniu ciężkiej harówki w szkole, czy też po trudzie całodziennego spowiadania wrócić do swojego mieszkania, jedynym podziękowaniem, jakie może Was wówczas spo-

tkać, będzie wykrzywiona w grymasie złości twarz interesanta, który przed drzwiami kancelarii musiał poczekać pięć minut dłużej. Ludzie będą od Was wymagali bardzo wiele i często zapomną też o tym, że również Ksiądz jest tylko człowiekiem, człowiekiem, który też ma serce, człowiekiem, który też cierpi i płacze, człowiekiem, który też popełnia błędy. Jedynie Chrystus nigdy Was nie opuści, nigdy Was nie zawiedzie, nigdy Was nie odrzuci i nigdy też nie przestanie Was kochać.

I kończąc – moi drodzy – to dzisiejsze kazanie prymicyjne, pragnę z całego serca pogratulować rodzicom naszych Księży prymicjantów właśnie tego, że ich synowie stają dziś wśród nas jako kapłani Jezusa Chrystusa, a Was wszystkich tu zgromadzonych chcę prosić o modlitwę w intencji kapłanów, a zwłaszcza o modlitwę w intencji Księży naszych Prymicjantów. Módlmy się za Nich nie tylko dziś, w dniu ich prymicji, ale każdego dnia, bo do tego właśnie powinna się zobowiązać zarówno ich najbliższa rodzina, jak również cała wspólnota parafialna, z której ich Bóg powołał.

Zapewne pamiętamy jeszcze te wymowne słowa Michela Quosta zapisane w książce Spotkanie ze Słowem Pana: „Przestańmy wreszcie śnić o kapłanie idealnym. O kapłanie z aureolą i skrzydłami archanioła. Tym bardziej, że jedni woleliby, żebyśmy mieli skrzydła z prawej strony, drudzy zaś z lewej, a jeszcze inni na środku, a może na głowie i żebyśmy szli prosto do nieba. Ale my nie mamy skrzydeł. Jesteśmy ludźmi. Jeżeli uważacie, że za mało mamy wiedzy lub miłości, to zamiast krytykować pomóżcie nam i módlcie się, abyśmy stawali się lepsi”.

A Wam Księża Prymicjanci życzę przede wszystkim tego, aby każdy z was wytrwał i na końcu mógł powtórzyć za św. Pawłem Apostołem: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem, a na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości” (2 Tm 4, 7–8a). I tego właśnie wienca Wam życzę, wienca Królestwa Bożego, by po wiernej służbie kapłańskiej mogliście stanąć przed Panem z podniesionym czołem.

Niech Duch Święty, którego obecność przypomina nam Kościół w sposób szczególny w czasie tej dzisiejszej liturgii, niech On zawsze Was prowadzi i uświęca. A Pani Bocheńska, którą tak bardzo kochacie, u której stóp modliliście się od dzieciństwa, niech Ona nadal otacza Was matczyną opieką i wyprasza Wam potrzebne łaski u swojego Syna, Jezusa Chrystusa, który Was powołał i za którym każdy z was poszedł. Amen. ■

Powołanie wzrastało w rodzinie

O swoich refleksjach, przeżyciach, radościach i obawach związanych z powołaniem synów do kapłaństwa opowiadają rodzice księży prymicjantów, z którymi nasza redakcja przeprowadziła krótkie wywiady, zadając każdej z par identyczne pytania.

Rozmowa z Jolantą i Marianem Biernat – rodzicami ks. Tomasza.

– Jakie to uczucia towarzyszą rodzicom w dniu święceń syna?

– Dzień święceń kapłańskich naszego syna był dla nas szczególnie. Towarzyszyło nam wiele uczuć i emocji. Przede wszystkim odczuwaliśmy wielką radość, i wielkie wzruszenie, serca były zdecydowanie mocniej, a łzy same płynęły z naszych oczu. Jako rodzice odczuwaliśmy pewne obawy czy nasz syn poradzi sobie z pokusami tego świata. Wierzmy jednak, że z pomocą Boga i naszym modlitewnym wsparciem, Tomasz będzie wiernie trwał na drodze powołania kapłańskiego.

– Czy zaskoczyła was decyzja ks. Tomasza, kiedy to 6 lat temu poinformował Was, że zamierza wstąpić do seminarium?

– Pamiętam, był dzień matki kiedy to Tomasz przyszedł do domu z dużą czerwoną różą. Złożył życzenia i oznajmił, że idzie do seminarium. Powiedział, że był Łagiewnikach i jest po rozmowie z ks. proboszczem i ma ustalony termin na rozmowę z ks. rektorem, zaś 1 lipca będzie zdawał egzamin wstępny. Nastąpiła chwila ciszy, po czym odpowiedzieliśmy, że jeśli to Twoja decyzja, nie rozradzamy i nie doradzamy. Twoje szczęście będzie naszym szczęściem.

– Czy obserwowaliście od najmłodszych lat u swego syna oznaki powołania do kapłaństwa?

Nasz syn od najmłodszych lat był związany ze wspólnotą kościoła parafialnego. Był ministrantem, lektorem i ceremoniarzem. Uczestniczył w spotkaniach Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Brał udział w oazach jako animator. Grał różne

role w spektaklach organizowanych przez księży w parafii. Miał duży kontakt z młodzieżą. Widać było, że cieszyła go służba w Kościele. W trzeciej klasie liceum, przed maturą zdecydowanie więcej się modlił i spędzał czas w Kościele. Jak się później okazało, był to czas rozeznania powołania.

– Kto wpłynął zasadniczo na decyzję Tomasza, że chce służyć Bogu i ludziom w kapłaństwie?

Mysłimy, że Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę, pod hasłem „Przypatrzcie się powołaniu waszemu”.

– Czego życzyście swojemu Synowi na jego kapłańskie życie, zwłaszcza na czas jego posługiwania w pierwszej parafii w Czerminie?

– Życzymy naszemu synowi dużo siły i wytrwałości, zdrowia i cierpliwości, dobrotci od ludzi, a błogosławieństwo nasze w dniu prymicji niech mu towarzyszy na całej drodze kapłańskiego życia. Matka Boża Anielska niech go otacza matczyną opieką.



Rozmowa z Marią i Józefem Dutka – rodzicami ks. Łukasza.

– Jakie to uczucia towarzyszą rodzicom w dniu święceń syna?

– Uczucia bardzo głębokie, wzruszające, wyciskające łzy z oczu. Jest też wielka radość, że Pan Bóg powołuje naszego syna do Chrystusowego kapłaństwa.

– Czy zaskoczyła was decyzja ks. Łukasza, kiedy to 6 lat temu poinformował Was, że zamierza wstąpić do seminarium? Jak zareagowaliście na tę wiadomość?

– Decyzja o wstąpieniu do seminarium bardzo nas rodziców zaskoczyła, bo miały to być inne studia. Reakcja była radosna, ale też było wzruszenie i były łzy, i takie wewnętrzna obawa, czy w tym Chrystusowym powołaniu wytrwa do końca.

– Czy obserwowaliście od najmłodszych lat u swego syna oznaki powołania do kapłaństwa?

– Oznak do kapłaństwa wielkich nie miał, ale Łukasz jako mały chłopak lubił bawić się księdza.

– Kto wpłynął zasadniczo na decyzję Łukasza, że chce służyć Bogu i ludziom w kapłaństwie?

– Na decyzję by służyć Bogu i ludziom w kapłaństwie zasadniczo wpłynął tylko Pan Bóg. A może modlitwa nas rodziców, dziadków, moźew mojego brata – kapłana – została wysłuchana, by któryś z naszych synów został księdzem?

– Czego życzyście swojemu Synowi na jego kapłańskie życie, zwłaszcza na czas

dokończenie na str. 10



Udzielenie prymicyjnego błogosławieństwa rodzicom.

jego posługiwania w pierwszej parafii w Ropie?

– Obejmujemy naszego syna Łukasza głęboką modlitwą. Życzymy mu, by był dobrym i wiernym kapłanem, by siedł śladami Chrystusa i głosił Jego naukę. Oby ziarno, które będzie wrzucał w glebę na swej pierwszej parafii w Ropie i wszędzie tam, gdzie pośle go Bóg, obumarło i przyniosło plon obfity. Powierzamy Łukasza Matce Kapłanów, by otaczała go płaszczem swej opieki.



Rozmowa z Bożeną i Jerzym Warzecha – rodzicami ks. Damiana.

– Jakie to uczucia towarzyszą rodzicom w dniu święceń syna?

– W dniu święceń syna towarzyszyła nam wielka radość i wzruszenie. Nie obezszło się także bez łez. To ważna chwila nie tylko w życiu Damiana, ale również w naszym. Towarzyszy nam mnóstwo dylematów, ale z ufnością i wiarą, że Bóg kieruje naszymi losami i wszystko jest w Jego rękach, spoglądamy w przyszłość.

– Czy zaskoczyła was decyzja ks. Damiana, kiedy to poinformował Was, że

zamierza wstąpić do seminarium? Jak zareagowaliście na tę wiadomość?

– Decyzja o pójściu do seminarium syna była wielkim zaskoczeniem, zwłaszcza, że Damian mówił nam o innych planach – chciał studiować w Krakowie socjologię. W głębi serca czasami przeczuwaliśmy, że może iść do seminarium. Często widzieliśmy go przy ołtarzu i modlącego się w domu. Momentem przełomowym była nasza wspólna pielgrzymka do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Nasza córka jako pierwsza dostrzegła, że Damian myśli chyba o kapłaństwie.

– Czy obserwowaliście od najmłodszych lat u swego syna oznaki powołania do kapłaństwa?

– Już jako dziecko lubił z dziadkiem chodzić do kościoła. W swoich dziecięcych zabawach często bawił się w księdza, a siostra, koleżanki i koledzy byli jego parafianami (śmiech). Po pierwszej Komunii Świętej Damian został ministrantem, potem lektorem. W czasach liceum zaczął chodzić na piesze pielgrzymki na Jasną Górę, w których uczestniczył po dzień dzisiejszy.

– Kto wpłynął zasadniczo na decyzję Damiana, że chce służyć Bogu i ludziom w kapłaństwie?

– Myślmy, że na pewno syn zafascynował się tą drogą poprzez spotykanych księży, których Bóg postawił na jego drodze życiowej. Bardzo lubił przebywać w ich towarzystwie, zarówno w kościele, jak i prywatnie.

– Czego życzyście swojemu Synowi na jego kapłańskie życie, zwłaszcza na czas jego posługiwania w pierwszej parafii w Zdziarcu?

– Z całego serca życzymy synowi, aby kapłaństwo było jego wielką radością, a Duch Święty wspomagał jego pracę i pomógł prowadzić spotkanych ludzi do zbawienia. Niech pierwsza parafia naszego syna w Zdziarcu, stanie się jego drugim domem, w którym będzie się czuł bezpiecznie. Niech dobry Bóg wspomaga go nieustannie swoją łaską, aby mógł służyć z pokorą parafianom na wzór Jezusa Chrystusa dobrego Pasterza oraz świętego Jana Bosko, którego jest szczególnym czcicielem. My natomiast będziemy ze swojej strony wspierać go modlitwą.

Drogim Rodzicom dziękujemy za rozmowę, gratulujemy synów-kapłanów i życzymy, by Bóg wynagrodził trud wychowania i hojnie błogosławił. ■

Rodzinny wieczór dziękczynienia

Niedziela 27 kwietnia 2014 roku w pamięci wielu z nas zapisze się niewątpliwie jako dzień wyjątkowy. W tym bowiem dniu, w Święto Miłosierdzia Bożego, miała miejsce kanonizacja Jana Pawła II – naszego ukochanego Papieża-Polaka, papieża, który Boże Miłosierdzie ukazał całemu światu. Z różnych powodów nie wszystkim z nas dane było uczestniczyć we mszy świętej kanonizacyjnej stojąc na Placu Świętego Piotra w Rzymie. Większość z nas myślą i sercem była tam za pośrednictwem transmisji telewizyjnej.

W naszej parafii tym dniu w godzinach wieczornych odbył się rodzinny wieczór dziękczynienia, zorganizowany przez młodzież. Dolny kościół ledwie mógł pomieścić licznie przybyłych dorosłych, młodzież, dzieci szkolne i przedszkolne. Wieczór upłynął w bardzo radosnej atmosferze, najmłodszy otrzymali białe i żółte baloniki, swą radość wyrażali więc wymachując nimi. Ksiądz Paweł, prowadzący konkurs o życiu i posłudze Piotrowej Świętego Jana Pawła, potrafił zachęcić do udziału zarówno kilkuletnie dzieciaki,

rodziców a nawet dziadków, dla ochotników przygotowano wiele nagród. Był czas na radość wyrażoną przez śpiew w wykonaniu zespołu prowadzonego przez panią Monikę Dudę, podczas projekcji filmu czas na głęboką refleksję o cudzie

życia i wartości każdego ludzkiego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Na koniec wszyscy, prowadzeni przez księdza proboszcza niosącego lampion z zapalonym „Ogniem Miłosierdzia”, udali się pod pomnik naszego nowego świętego, gdzie z sercami przepelnionymi radością i wdzięcznością za dar kanonizacji, modlitwą i odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego zakończyliśmy ten wspaniały wieczór.

Jadwiga Jabłońska



Kto poda kubek wody...

Tym cytatem z Ewangelii św. Mateusza od marca bieżącego roku zachęcaliśmy do zbiórki makulatury z przeznaczeniem na budowę studni im. Filipa Adwenta w Sudanie Płd. Odzew mieszkańców ziemi bocheńskiej przeszedł nasze oczekiwania. W czasie czterech dotychczasowych akcji – dwóch w parafii św. Pawła Apostoła i dwóch w parafii św. Jana Nepomucena – zebraliśmy 24 275 kg makulatury na kwotę 5 767,50 zł.

W tak dobrym wyniku mają także swój udział bocheńskie firmy. Za przekazaną makulaturę gorąco dziękujemy: Bocheńskim Zakładom Usług Komunalnych, „Społem” PSS Bochnia, Galerii „Rondo”, Segafredo Zanetti Poland Sp. z o.o. oraz Szkole Podstawowej nr 4.

W nagłośnieniu przedsięwzięcia pomogli nam natomiast: Radio RDN Małopolska, bocheńskie portale internetowe, „Tarnowski Gość Niedzielny”, „Kronika Bocheńska”, Agencja Reklamowa „Nawigator”, Miejski Dom Kultury w Bochni, Rejonowe Przedsiębiorstwo Komunikacyjne i Bocheńskie Zakłady Usług Komunalnych. Wyrażamy im za to ogromną wdzięczność.

Mimo, że w dotychczasowych zbiorach udało się zebrać makulaturę, która może zapewnić Sudańczykom 1 416 375 litrów czystej wody (1 kg makulatury to 75 l wody), to potrzeby są znacznie większe. Według informacji aktualnie pracującego w Sudanie Płd o. Andrzeja Dzidy SVD z powodu działań wojennych i braku wody, a co za tym idzie braku upraw może dojść w przyszłym roku do klęski głodu, gdzie 20 000 dzieci może umrzeć pośrednio z tego powodu, a około 1 milion dorosłych również doświadczy głodu.

Dziękując wszystkim ludziom dobrej woli z parafii św. Pawła Apostoła i św. Jana Nepomucena, za wrażliwość i zaangażowanie, prosimy o ponowne włączenie się w planowaną zbiórkę makulatury. Odbędzie się ona: 27 września 2014 roku w parafii św. Jana Nepomucena oraz 18 października 2014 roku w parafii św. Pawła Apostoła.

Maria Ślusarz

(Stowarzyszenie Rodzin Katolickich przy parafii św. Pawła Apostoła w Bochni)

Szmaragdowe gody państwa Janiny i Henryka Panna

Z Jubilatami rozmawia ks. Paweł Przybyło.

– Skąd Państwo pochodzicie, czym się zajmujecie, gdzie się poznaliście, ile macie dzieci, wnuków?

– Janina: Pochodzimy z okolic Bochni, ja z Nowego Wiśnicza, zaś mój mąż z Kobyla z parafii w Starym Wiśniczu. Do Bochni sprowadziliśmy się po ślubie. Obecnie mieszkamy na ul. Podedworze. Bóg pobłogosławił naszemu małżeństwu i mamy dziś czterech synów i ośmioro wnuków.

– Henryk: Swoją żonę pierwszy raz spotkałem u wspólnej koleżanki mieszkającej na Olechawie. I tak zaczęła się nasza przygoda życia. Pracowaliśmy w ogrodnictwie, lubiliśmy pracować w ogrodzie, zajmować się kwiatami, teraz jesteśmy na emeryturze. Za czasów proboszczowania dziś już śp. ks. Józefa Gajdy, należałem też do Rady Duszpasterskiej.

– Czy łatwo Wam było podjąć decyzję o wspólnym życiu?

– Nas inaczej wówczas wychowywano, niż czyni się to często dzisiaj, dlatego łatwiej nam było podjąć decyzję wiążącą nas na całe życie.

– Gdzie i kiedy scementowaliście Waszą miłość sakramentalnym węzłem.

– Sakramentalny związek małżeński zawarliśmy 18 lipca 1959 roku w Nowym Wiśniczu. Małżeństwo nasze pobłogosławił ks. Marian Janiszewski.

– 55 lat wspólnego życia to kawał czasu, jak oceniacie dziś te lata wspólnego bycia razem?

– Bywało różnie, jednak nigdy się nie wyzywaaliśmy, nigdy w naszym domu nie



przeklinało na siebie. I na pewno dziś nie żałujemy tych lat wspólnie ze sobą spędzonych.

– Iść razem w jednym kierunku – macie już tego doświadczenie. Co radzilibyście młodym ludziom, którzy mają zamiar wejść na drogę małżeńskiego życia?

– Przede wszystkim ważna jest zgoda, poszanowanie drugiego. Trzeba też iść do ślubu w czystości, zadbać o tę właściwą kolejność – najpierw małżeństwo, a później dopiero rodzicielstwo. Warto też pamiętać o świętach ważnych dla drugiej ukochanej osoby, by np. wtedy nie zapomnieć obdarować ją kwiatami. (Pani Janina z uśmiechem na twarzy mówi, że mąż kwiatów to nigdy jej nie żałował.)

– Najpiękniejsze wydarzenia z tych lat?

– Narodziny dzieci i wnuków.

– Trudne doświadczenia...?

Różne choroby, niejednokrotne otarcie się o śmierć.

– Czy wiara w Boga pomaga Wam w dochowywaniu wierności, którą ślubowaliście przed 55 laty?

– Na pewno! Wielką pomocą jest modlitwa do Matki Bożej Bocheńskiej, zawsze „kiedy jesteśmy blisko Bazyliki wstępujemy, by się Jej tam pokłonić i powierzyć siebie i swoich bliższych Jej opiece.

– Dziękuję za rozmowę i gratuluję tak pięknego jubileuszu małżeńskiego. ■



Gromadka wnuków państwa Panna.

Służyć Bogu z radością

Duszpasterstwo Liturgicznej Służby Ołtarza czyli ministrantów i lektorów ma wielkie znaczenie w każdej parafii. Bowiemy ta wspólnota dba o piękno liturgii, miejsca i czasu, gdzie człowiek spotyka się z Bogiem. Ta wspólnota również stanowi naturalne środowisko odkrycia i odważnego odpowiedzenia na głos powołującego Chrystusa.

Wspólnota Liturgicznej Służby Ołtarza naszej parafii liczy 81 chłopców i mężczyzn: 5 aspirantów, 32 ministrantów, 10 kandydatów na lektorów, 30 lektorów i 4 ceremoniarzy

Droga każdego chłopca do „Służenia Bogu z radością” rozpoczyna się w czerwcu, kiedy to chłopcy wyrażający chęć do służby, zgłaszając się do księdza opiekuna.

Następnie od września rozpoczynają cotygodniowe zbiórki, prowadzone przez księdza z pomocą ceremoniarzy. Program formacji jest zgodny ze wskazaniami Krajowego Duszpasterstwa Służby Liturgicznej. Chłopcy prowadzą specjalne notatniki oraz zeszyty.

Co roku w listopadzie w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata w święto patronalne Liturgicznej Służby Ołtarza, po egzaminie, są przyjmowani przez księdza proboszcza w poczet kandydatów na ministrantów, i tym samym przestają być aspirantami. W czasie obrzędu otrzymują komże, aby dalej doskonalić wiedzę i praktykę. Nadal kontynuują cotygodniowe zbiórki, aż do maja.

W maju, w IV Niedzielę Wielkanocną, Niedzielę „Dobrego Pasterza” w Światowy Dzień Modlitw o Powołania do Służby Bożej, otrzymują uroczyste tuniki i kapturki, w czasie Mszy św., w obecności rodziny oraz licznie zgromadzonych wiernych stają się ministrantami. Do chłopców I-komunijnych w czasie tej uroczystości kierujemy prośbę o zapisy na aspirantów.

Przygotowanie do posługi lektora również trwa rok. Nowi lektorzy są przyjmowani co roku w czasie uroczystej Eucharystii w IV Niedzielę Wielkiego Postu, Niedzielę „Laetare” (Radości).

Ministranci i lektorzy spotykają się również na cotygodniowych zbiorce, prowadzonych przez księdza opiekuna. W czasie zbiorce staramy się pogłębiać naszą formację liturgiczną, ludzką i duchową. Oprócz zbiorce chłopcy jeżdżą na dni formacji i dni skupienia.

Bardzo ważnym elementem stałej formacji liturgicznej są próby asyst przed

każdą uroczystością. W czasie tych spotkań analizujemy przebieg liturgii, omawiamy ją i dokładnie ćwiczymy. Zwracamy dużą uwagę na poprawne postawy i gesty przy ołtarzu oraz wzorcowy przebieg liturgii. Opracowujemy zbiory obrzędów liturgicznych, na podstawie dokumentów Kościoła, w tych opracowaniach zawieramy dokładny opis przebiegu liturgii wraz z tekstami. Dokładne przygotowanie każdej celebracji pozwala nam przeżywać i kontemplować sprawowany Sakrament Miłości – *Sacramentum*

Caritatis, jak nazwał Eucharystie Ojciec Święty Benedykt XVI.

Podtrzymujemy ducha wspólnoty, poprzez jesienny wyjazd formacyjny, spotkania z rodzicami chłopców w listopadzie w patronalne święto Liturgicznej Służby Ołtarza, wycieczki, wspólne ogniska, wycieczki rowerowe, mecze, projekcje filmów, wakacyjne oazy. Spotykamy się co roku na wspólnym oplatku z księdzem proboszczem oraz spotkaniu po przyjęciu nowych aspirantów, ministrantów i lektorów.



Kościół przez wiele wieków, stara się aby liturgia, którą sprawuje była jak najgodniej i jak najlepiej sprawowana oraz, aby lud wierny mógł owocnie w celebracji uczestniczyć. Takie zadanie podejmujemy my Liturgiczna Służba Ołtarza pod przewodnictwem księdza proboszcza i księdza opiekuna. Pragniemy, z pomocą Maryi – Niewiasty Eucharystii, spełniać godnie i poprawnie wykonywane posług, zgodnie z zaleceniami Świętego Kościoła Rzymskiego.

ks. Jakub Jasiak
(opiekun Liturgicznej Służby Ołtarza)

Nasi mali misjonarze

Koniec roku szkolnego jest zawsze okazją do refleksji nad tym co przeszło już do historii; sprzyja też podsumowaniu dotychczasowej działalności. Dlatego postaram się w krótkich słowach podsumować rok pracy Papieskiego Dzieła Misyjnego Dzieci i Młodych dla Misji 2013/2014. Cotygodniowe spotkania, w których uczestniczy około 80 osób z naszej parafii są doskonałą szkołą kształtowania w uczestnikach ducha misyjnego, przejawiającego się gotowością niesienia Ewangelii drugiemu człowiekowi i pomocą w tej posłudze misjonarzom i misjonarkom w krajach misyjnych. W ramach tegorocznych spotkań prowadzonych przez animatorów młodzi ludzie mogli uczyć się otwartości na innych. Każde spotkanie poświęcone było konkretnemu zagadnieniu. Był czas na modlitwę, na naukę, ale też i na zabawę; na tańce i śpiewy. Podczas spotkań uczestnicy dzielili się nie tylko swoimi doświadczeniami i przeżyciami, ale też zaoszczędzonymi pieniędzami, które wrzucali do puszek, by w ten sposób ofiarować na misję również swoją ofiarę materialną. W minionym roku udało nam

się przeprowadzić wiele akcji o charakterze misyjnym. Zorganizowaliśmy obchody tygodnia misyjnego w parafii, przeprowadziliśmy kolędę misyjną, wspólnie bawiliśmy się podczas „Balu wszystkich świętych”; wzięliśmy udział w wyjeździe do Krynicy Zdroju w czasie ferii, a teraz w czasie wakacyjnym chcemy nabierać sił do dalszej pracy podczas wspólnego pobytu w Przecławiu. Ponadto nasi animatorzy przeprowadzili akcję: „Św. Krzysztof – 1 grosz za 1 kilometr”, w wyniku której zebrano 2960 złotych na zakup środków transportu dla misjonarzy.

Jeśli pośród czytelników naszego Źródła są osoby, chcące razem z nami przyczynić się do tego, by Ewangelia Jezusa Chrystusa bez przeszkód docierała do coraz większego grona odbiorców, zapraszamy do współpracy z nami. Ruszamy do pracy już od września. Jednocześnie apelujemy do rodziców, by pozwolili swym dzieciom uczyć się z nami postawy misyjnej. A co czeka nas w kolejnym roku? Planów jest wiele. Ile uda nam się zrealizować, pokaże czas.

ks. Paweł Przybyło
(opiekun PDMD i Mdm)

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Konkurs na najpiękniejszą palmę; Niedziela Palmowa, 13 kwietnia 2014 roku.



Zbiórka makulatury na budowę studni w Sudanie; kwiecień 2014 roku.



Rocznica I Komunii św.; 4 maja 2014 roku.



Rodzinny wieczór dziękczynienia za kanonizację Jana Pawła II; 27 kwietnia 2014 roku.



PRYMICJE 2014



Ks. Tomasz Biernat.



Ks. Łukasz Dutka.



Ks. Damian Warzecha.



Uroczyste Nabożeństwo Majowe; 31 maja 2014 roku.



Uroczyste Nabożeństwo Majowe; 31 maja 2014 roku.



Przejsięcie do kościoła parafialnego; 1 czerwca 2014 roku.

PRYMICJE 2014



Ksiądz proboszcz wita przybyłych na Mszę św.; 1 czerwca 2014 roku.



Rodzice księży prymicjantów.



Procesja eucharystyczna; 1 czerwca 2014 roku.



Błogosławieństwo prymicyjne kapłanów; 1 czerwca 2014 roku.



Uroczysta Eucharystia zgromadziła wielu wiernych; 1 czerwca 2014 roku.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Udzielenie Sakramentu Bierzmowania przez ks. bp. Władysława Bobowskiego; 15 maja 2014 roku.



Uroczystość odpustowa ku czci patrona parafii św. Jana Nepomucena; 25 maja 2014 roku.



„Powitanie lata” przy kapliczce na Murowiance; 21 czerwca 2014 roku.



Wspomnienie mieszkańców Niegowici o Ojcu Świętym Janie Pawle II

O Ojcu Świętym Janie Pawle II, Papieżu Wszechczasów, Największym Pielgrzymie Stoicy Piotrowej napisano wiele grubych foliów, ukazujących niezwykłość Jego osobowości. Mniej natomiast mówi się o początkach jego kapłańskiej drogi, o wiosce, w której zaczęła się Jego droga do świętości, o pracy w niegowickiej parafii, do której został skierowany z polecenia Krakowskiej Kurii Metropolitarnej. Miał wówczas 28 lat i powrócił z Watykanu po odbytych tam studiach doktoranckich. Był rok 1948.

Kiedy wieść się o tym rozeszła, parafianie oczekujący nowego wikarego zastanawiali się, jak to jest możliwe, że tak wysoko wykształcony człowiek, doktor teologii zechce dzielić z nimi twarde, codzienne życie i trochę obawiali się spotkania z nim. Wkrótce okazało się, że do ich parafii przyszedł wspaniały, rozumny duchowny, przyjaciel wszystkich ludzi, rozumiejący rozterki każdego, nędzę materialną i duchową.

Kiedy niespodziewanie po kilku miesiącach odszedł, nie mogli się z tym pogodzić. Wielu mieszkańców nawiązało z nim przyjaźń „aż po grób”.

Po latach przed świątynią w Niegowici stanął pomnik ich wikarego, skromnego księdza, który tutaj zaczynał codzienną mrówczą pracę. Bez purpury, wspaniałych szat, bez pierścienia Rybaka patrzy na nich i ciepło uśmiecha się do wszystkich. On – ich ksiądz Karol Wojtyła.

Takim Go zapamiętali i takim pozostał do końca, w głębi serca – skromny Wielki Człowiek – Jan Paweł II, który zawsze twierdził, że „O wartości człowieka decyduje to, kim jest, a nie to, co ma.”

Na cokole pomnika jest napis:

„OMAGGIO INTERNAZIONALE
HOŁD MIĘDZYKRAJOWY KAPŁAŃ-
STWU WIELKIEMU APOSTOŁOWI NA-
RODÓW KSIĘDZU KAROŁOWI WOJTY-
LE WIKARIUSZOWI TEJ PARAFII W LA-
TACH 1948–1949 PAPIEŻOWI JANOWI
PAWŁOWI II OFIARODAWCY Z WIELU
KRAJÓW ŚWIATA ORAZ KOMITET BUD.
POM. CURATO DEL MONDO

4.11.1999.”

Pomników naszego papieża na świecie jest wiele, ale żaden nie jest tak oryginalny, tak wymowny, jak ten w Niegowici.

Ulubińcem księdza Karola był Stanisław Wyporek mieszkaniec Niegowici. Stanisław uczestniczył z całym zaangażowaniem w życiu parafii, należał do Stowarzyszenia Młó-

dieży Katolickiej, brał udział w spotkaniach młodzieży w parafii, zawsze był bardzo aktywny i dlatego ksiądz wikary polubił go i nawiązał z nim bliższy kontakt.

Tak się złożyło, że ksiądz Karol miał do przepisania na maszynie pracę doktorską. Napisał ją i obronił w Rzymie. Praca napisana po łacinie nosiła tytuł: „Zagadnienie wiary u św. Jana od Krzyża”. Ponieważ doktorant nie wydał jej drukiem, co było jednym z wymogów rzymskiej uczelni – Papieskiego Uniwersytetu Angelicum, nie przyznano mu tytułu doktora. Chciał to uczynić teraz w Polsce, aby przepisom stało się zadość.

Pewnego razu przywiózł z Krakowa starą, poniemiecką maszynę do pisania i poprosił o przepisanie pracy Stanisława Wyporka, który nie umiał pisać na maszynie, a w dodatku zupełnie nie znał łaciny. Stanisław nawet się nie zastanawiał, bo nie było rzeczy, której by nie zrobił dla „swego” księdza. Pomyślał sobie, że nie święci garnki lepią i zabrał się do pracy. Stukał jednym palcem tak długo, aż ksiądz Karol orzekł, że już może zabrać się do „prawdziwej pracy”. Rzeczywiście doszedł do takiej wprawy, że przepisał pracę poprawnie.

Ta „historyczna” maszyna podobno znajduje się w muzeum krakowskiej kurii jako pamiątkowy eksponat.

Ksiądz Karol wpadał do państwa Wyporków dosyć często, sprawdzał postępy w pracy i poprawiał ewentualne błędy. Pewnego razu przyszedł w porze omłotów. Stanisław ze swoim ojcem rozłożywszy snopy żyta na klepisku bili w nie z takim zapalem, że ziarno podskakiwało jak żywe. Zainteresowany młocką ks. wikary poprosił: – „Dajcie mi cepy, niech i ja spróbuje”.

Rodzina Wyporków do tej pory żałuje, że nikt nie miał aparatu fotograficznego, bo można było utrwalić niecodzienny obrazek. Niestety, w całej wsi nikt nie mógł się pochwalić takim urządzeniem.

Po latach, gdy ksiądz Karol był już Namiestnikiem Piotrowym – Janem Pawłem II, do Watykanu udała się pielgrzymka z Niegowici. Był to 1991 rok. W pielgrzymce wzięła udział siostra Stanisława – pani Maria Trzaska (emerytowana dyrektorka szkoły w Niegowici). Papież przyjął pielgrzymów na prywatnej audiencji w Sali Benedyktyńskiej. Był bardzo zmęczony, ale ze wszystkimi się witał i rozmawiał. Pani Maria stała z boku i nawet nie marzyła o tym, że Ojciec Święty ją pamięta,



Pomnik wikarego – ks. Karola Wojtyły w Niegowici.

a On podszedł do niej, poznał ją i chwyciwszy za rękę serdecznie uściśnął, a potem pytał o brata i o to, kiedy go odwiedzi. Potem dodał jeszcze: – „Niech koniecznie przyjedzie. Tu nie będzie młócił cepami”. Niestety do spotkania Stanisława z Papieżem nie doszło. Przeszkodziły braki finansowe i zdrowie.

Niegowic na zawsze pozostała w sercu Jana Pawła II. Wspominał o niej nawet w swoim testamencie.

Ksiądz Karol miał bardzo dobre serce dla wszystkich, szczególnie dla dzieci. Uczyl w 5 szkołach i obserwował swoich uczniów, nie tylko pod względem zachowania, bo to było bez zarzutu, ale ubrania i odżywiania. W czasie pauz przebywał z uczniami i zachęcał do spożycia przyniesionego z domu śniadania. Często dzieci nie miały go wcale, bo nie w każdym domu pieczono chleb zwłaszcza na przedświąteczny, gdy mąki już brakowało.

Pewnego razu w Kłęczynie zauważył, że jeden chłopiec chowając się wstydliwie za plecami kolegów spożywa bardzo czarny, razowy chleb. Czynił to tak jakoś ukradkiem, by inni nie widzieli, bo złośliwość dzieci czasem nie zna granic. Widząc to katecheta zbliżył się do ucznia i położywszy mu rękę na ramieniu złożył propozycję: – „Wymieńmy się. Ja ci dam swoją kromkę, a ty mi dasz swoją, bo ja bardzo lubię taki czarny chleb” – i włożył w rękę dziecka swoje drugie śniadanie, a sam spożył jego bardzo ościsty chlebek. Matka bowiem ze względu na oszczędność nie przesiała mąki przez sito. Chłopiec był półsierotą bo ojca wcielono do wojska w 1939 roku i już z niej nie wrócił. Matka oprócz synka Jasia miała jeszcze na utrzymaniu o rok młodszą córkę, a niewielki kawałek pola nie zapewniał dostatniego życia. Mały wówczas Jaś liczy teraz 80 lat i często wspomina tamtą wymianę chleba z katechetą. Tak dobre pieczywo jadł wówczas pierwszy raz w życiu.

Ksiądz Karol dla młodych i starszych parafian okazał się osobą opatrnościową. Bez

dokończenie na str. 18 ➤

trudu nawiązywał kontakty z jednymi i drugimi. Z młodymi prowadzi teatr amatorski, który w Niegowici miał bardzo długi rodowód. Próby odbywały się w budynku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Razem z młodzieżą przygotował sztukę Zofii Kossak-Szczuckiej pt. „Gość oczekiwany”. Był to rzecz mówiąca o bogatym młynarzu i biednym wyrobniku odwiedzanym przez Pana Jezusa. Ksiądz Karol sam wybierał aktorów i reżyserował zwracając ogromną uwagę na recytacje, dialogi i gesty.

Późną jesienią spektakl był gotowy. Grano go przez 6 niedziel, co w warunkach wiejskich było wielkim sukcesem. Uzyskany dochód przeznaczono na budowę nowego kościoła. W nagrodę zabrał ksiądz Karol „aktorów” do Teatru Rapsodycznego Krakowie, aby zobaczyli „prawdziwy” teatr. Przedtem musieli pokonać 50 km dzielących Niegowic od Krakowa. Część drogi przebyli pieszo, część autobusem. Do Teatru Rapsodycznego wchodzili jak do świątyni, a po tym przysłała noc i nie było czym wracać do domu. Na szczęście pomyślał już o tym wcześniej ksiądz wikary i zatrzymali się u ks. Barana, który kiedyś był także wikaryszem w Niegowici. W niewielkim mieszkanku prawie cudem wszyscy się zmieścili i przegadali całą noc, by rano pierwszym i jedynym autobusem wrócić do domu.

Wspomnienia pani Michałkowej z Pierzchowa dotyczą jej przynależności do Koła Żywego Różańca założonego przez ks. Karola Wojtyłę. Wspomina, że ks. Karol w bardzo przystępny sposób omawiał sprawy etyki, moralności i wiary, dawał liczne przykłady z życia Matki Bożej, a potem przechodził do spraw świeckich. Wspólnie z nimi śpiewał świeckie piosenki, a nawet bawił się z nimi w znane gry i zabawy.

Innym razem zabrał całą grupę młodzieży i wspólnie poszli na kopiec w Pierzchowie poświęcony naszemu bohaterowi na rodowemu gen. Janowi Henrykowi Dąbrowskiemu. Niby wszyscy znali ten kopiec, ale prawie nic nie wiedzieli o świetlanej postaci bohatera hymnu narodowego. Ksiądz katecheta tak pięknie mówił im o „korzeniach” generała, jego rodzinie, zasługach dla Polski i podkreślał, że o takich postaciach należy pamiętać i brać z nich wzór. Potem wspólnie odśpiewali hymn narodowy i wzruszeni wrócili do domów.

Ks. Karol Wojtyła często zaglądał do domów parafian. W Pierzchowie odwiedzał stolarka, obserwował jego pracę, a potem siadał „na kobylicy” próbował heblować (wyglądać) deski i zadawał mnóstwo pytań dotyczących stolarki i ciesielki.

Zachodził także do miejscowej kuźni. Obserwował podkuwanie koni czy zakładanie obręczy na drewniane koła. Wówczas gumowych opon do furmanek nie używano.

Młody katecheta uczestniczył również w zwyczajach ludowych np. w paleniu sobótek. Pani Trzaskowska wspomina jak to obydwaj wikary – ks. Franciszek Szymonek i ks. Karol Wojtyła przyszli, by uczestniczyć w paleniu sobótki „Na Procowie” (część Niegowici blisko kościoła). Rozpalono ogromne ognisko, a gdy ogień zmalął ks. Szymonek z pochodzenia góral zaczął przeskakiwać przez ognisko tak jak to czynili tatrzańscy zbójnicy. Zadziwił młodzież, ale nikt nie miał odwagi pójść w jego ślady. Ksiądz Karol także nie podjął wezwania. Zaczął natomiast śpiewać różne ludowe piosenki. Zabawa trwała prawie do świtu.

Ksiądz Wojtyła lubił muzykę, zawsze towarzyszył zespołowi mandolinistów, który miał próby w budynku Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Popierał bardzo parafian, którzy dążyli do budowy nowej, dużej świątyni. Kiedy po długich zabiegach udało się uzyskać zezwolenie na budowę kościoła i w sierpniu 1949 r. zaczęto kopać rowy pod fundamenty obydwaj młodzi kapłani brali w tym udział. Ksiądz Karol Wojtyła brał „pierwsze szychy” w miejscu, gdzie obecnie znajduje się wielki ołtarz. Zdawał sobie sprawę, ile wysiłku będzie parafian kosztowała ta budowa, ale wiedział też, że skoro zaczęto to zbożne dzieło, to zostanie doprowadzone do końca.

W kilkanaście dni po rozpoczęciu budowy, ksiądz Karol Wojtyła został przeniesiony do Krakowa. Wszyscy parafianie, a szczególnie młodzież nie mogli się z tym pogodzić. Nie było jednak odwołania.

Ksiądz Karol Wojtyła przybył ponownie do Niegowici już jako arcybiskup krakowskiej kurii na uroczystość poświęcenia nowego kościoła w 1966 roku. Potem odwiedzał jeszcze Niegowic kilkakrotnie jako wizytator. Przybył nawet na pogrzeb swojej gospodyni Magdaleny Mordy i osobiście prowadził kondukt.

Mieszkańców niegowickiej parafii przepełnia radość, że to właśnie u nich, w niewielkim, zniszczonym podczas wojny kościółku zaczynała swoją wielką duszpasterską drogę ks. Karol Wojtyła, który po latach został pierwszym słowiańskim papieżem – Papieżem Polakiem, który zasiadł na stolicy Piotrowej jako głowa Kościoła rzymskokatolickiego przybierając imiona Jana Pawła II.

Po Jego odejściu „do Domu Pana” w uznaniu wielkich zasług dla Kościoła i narodów, udokumentowanych cudów został beatyfikowany, a w dniu 27 kwietnia 2014 r. kanonizowany. W tej uroczystości w Watykanie brała też udział spora grupa mieszkańców Jego pierwszej parafii, by wspólnie dziękować Bogu za tak wielkie wyniesienie naszego Rodaka i prosić za Jego wstawiennictwem o opiekę nad całą Polską i jej mieszkańcami

Zofia Wiśniewska

Kolejnym Polakiem – patriotą wyniesionym na ołtarze przez Papieża-Polaka był Rafał Kalinowski. Zapał się w naszej historii jako uczestnik powstania styczniowego. Na głos Ojczyzny stanął na czele oddziału powstańczego. Walczył, ale – jak wiadomo – powstanie upadło, a z jego uczestnikami zaborcy obeszlą się bardzo srodze. Kalinowski otrzymał karę śmierci, którą mu zamieniono jednak na 10 lat katorgi. Jego droga do Tomska trwała pół roku. Z zesłania powrócił jako zakonnik – karmelita. Ostatnie lata życia spędził w klasztorze wadowickim. Papież beatyfikował go w czerwcu 1983 roku w Krakowie, a kanonizował 17 listopada 1991 roku. Wtedy na Placu św. Piotra w Rzymie padły słowa: „Pogrążony zawsze w milczeniu i modlitwie oraz całkowicie oderwany od spraw doczesnych, a radośnie i w pełni realizując swoje powołanie, trwał w obecności Boga, a Jego woli zawsze ulegał”.

Równocześnie z Rafałem Kalinowskim papież beatyfikował na Błoniach krakowskich w 1983 roku drugiego uczestnika walk o wolną Polskę – Alberta Chmielowskiego. Zaledwie w sześć lat później kanonizował go w Rzymie. W listopadowy dzień na Placu św. Piotra zgromadziły się rzesze wiernych.

Przed laty byłem w teatrze Słowackiego na sztuce autorstwa Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”. Głęboka w swej treści zmuszała do poważnych refleksji. Widzowie odnaleźli w niej wielkie podobieństwo pomiędzy Autorem a bohaterem, pomiędzy losami Karola, a drogą życiową Alberta, pomiędzy decyzją uzdolnionego malarza, a wyborem młodego aktora, świetnie zapowiadającego się poety. Nie było wątpliwości, iż Karol Wojtyła w zmaganiach brata Alberta odnalazł własne rozterki duchowe. Czy tylko z tego względu Chmielowski był bliski papieżowi?

Adam Chmielowski studiował w Paryżu Sztuki Piękne, był znanym malarzem w środowisku krakowskim. Kiedy wybuchło powstanie styczniowe w zaborze rosyjskim, wstąpił w szeregi walczących. W czasie walk z wrogiem stracił nogę. Jego biograf, Jerzy Żak-Tarnowski, tak pisze o nim w książce pt. „Brat Albert”: „Kłęska sprawy narodowej, wielokrotne spoglądanie śmierci w oczy, utrata nogi, dwukrotna niewola – oto z jakim balastem przeżyć wkroczył młody człowiek na dalszą drogę życia”. W Krakowie dwa czynniki zadecydowały o podjęciu ostatecznej decyzji: śmierć przyjaciela Maksymiliana Gierymskiego oraz zetknięcie się z nędzą ludzką. Szukając coraz głębszych treści w życiu i sztuce, Adam wstąpił do zakonu jezuitów. Wkrótce zamienił go na kapucynów i przyjął imię Albert. W końcu założył Zgromadzenie Braci

Błogosławieni i święci Jana Pawła II

część II

Albertynów, którzy zajęli się bezdomnymi Krakowa. Z biegiem czasu działalność braci i siostr Albertynek nabierała coraz większego rozmachu. Adam porzucił więc życie światowe i przywdział habit, by służyć najbiedniejszym, w których zobaczył twarz Chrystusa, dlatego jego życiową dewizą były słowa: „Powinno się być dobrym jak chleb, który dla wszystkich leży na stole”. Dla drugich, dla najbiedniejszych, pozbawionych własnego dachu nad głową – zrezygnował ze swej pasji.

Jan Paweł II nie omieszczał dać wyraz swojej fascynacji osobą Adama – Alberta w książce pt. „Dar i tajemnica”, napisanej w 50-lecie święceń kapłańskich. „Dla mnie jego postać miała znaczenie decydujące, ponieważ w okresie mojego własnego odchodzenia od sztuki, literatury i teatru, znalazłem w nim szczególnie duchowe oparcie i wzór radykalnego wyboru drogi powołania”. I jeszcze jeden polski święty w ostatnich czasach został wyniesiony na ołtarze – Maksymilian Maria Kolbe – franciszkanin, założyciel Niepokalanowa, misjonarz działający w Japonii, więzień obozu faszystowskiego w czasie II wojny światowej, beatyfikowany przez papieża Pawła VI w 1971 roku. Podstawą była heroicznosc cnót franciszkanina, liczne świadectwa łask uzyskanych za jego pośrednictwem oraz potwierdzony cud.

Nierozdzielnie z o. Maksymilianem Maria Kolbe związany był i jest Niepokalanów. O jego początkach tak napisano: „W mroźny poranek listopadowy wysiadło na stacji w Szymanowie kilkunastu braci, niosąc toboły na plecach i wielki zapal w sercach. Z zainteresowaniem spoglądali w stronę północną, gdzie opodal w pustym polu, stały samotne, szare trzy baraki, nazwane Niepokalanowem”. Pierwszą Mszę św. o. Kolbe odprawił 17 listopada 1927 roku. Lud klęczał na gołej ziemi, gdyż podłogi jeszcze nie było, a mizerna szopa przypominała stajenkę betlejemską. Założyciel tej miejscowości szerzył kult Niepokalanej nie tylko poprzez surową regułę zakonną, ale i także redagowanie miesięcznika „Rycerz Niepokalanej”. Rozwijał kult nie tylko w Polsce, ale i w Japonii. Jakże były tego wyniki przekonałam się między innymi, będąc po raz drugi w Niepokalanowie, kiedy już strzelała w niebo swą wieżycą bazylika poświęcona Najświętszej Pannie. Jej czciciel

nie zrealizował swych planów, zniweczyła je wojna, on sam został uwięziony przez okupanta i osadzony najpierw na Pawiaku, a następnie w Oświęcimiu. W tym obozie zagłady o. Maksymilian oddał życie za ojca kilkorga dzieci – Franciszka Gajowniczką. W bunkrze śmierci przebywał 16 dni. Dobito go zastrzykiem z fenolu.

16 października 1982 roku na Placu św. Piotra przed Bazyliką Jan Paweł II kanonizował świętego męczennika z obozu koncentracyjnego, zaś Senat RP ogłosił rok 2011 rokiem św. Maksymiliana Marii Kolbego.

Szeregi polskich świętych w bardzo krótkim czasie powiększyła siostra Faustyna. W Rzymie, stolicy katolicyzmu, 18 kwiet-



nia 1993 roku papież ogłosił Helenę Kowalską błogosławioną, a 30 kwietnia 2000 roku – świętą. Dzięki poświęceniu życia modlitwie, umartwianiu się i udzielaniu pomocy innym stała się pośredniczką pomiędzy Jezusem Miłosiernym, a Jego czcicielami. To ona rozpowszechniła nabożeństwo do Chrystusa Miłosiernego, to dzięki niej Jan Paweł II ogłosił pierwszą niedzielę po Wielkanocy – świętem Bożego Miłosierdzia. W Łagiewnikach, dzielnicy Krakowa, gdzie s. Faustyna przebywała przez jakiś czas w zakonie, wybudowano wspaniałą bazylikę. To tutaj znajduje się sarkofag z relikwiami św. Faustyny.

Równie młodym, pełnym wiary i oddania jak Faustyna, był ks. Jerzy Popiełuszko. Żył jednak w nieco innych czasach niż ona. Był to okres, kiedy Polska po tragicznych

skutkach i okrucieństwach II wojny światowej wyłaniała się z gruzów niczym feniks z popiołów. Ci, którzy ocaleli, byli przekonani, że będzie coraz lepiej, tymczasem narzucony reżim dawał się coraz bardziej we znaki. Walka z religią przybierała różne formy, wyzysk robotników, to wszystko doprowadziło do protestów i strajków. Pojawiły się pierwsze ofiary, ogłoszono stan wojenny.

Ks. Jerzy postanowił walczyć ze złem. Bywał w Hucie Warszawa, gdzie rozmawiał ze strajkującymi robotnikami, uczestniczył w procesach internowanych, organizował żywność dla potrzebujących, co miesiąc odprawiał Msze św. w intencji Ojczyzny. Na pierwszą – 17 stycznia 1982 roku przyszedli parafianie, lekarze, prawnicy i robotnicy, na kolejne przybywały tłumy. Przemawiał do zgromadzonych językiem prostym, lecz sugestywnym, przemawiał z serca do serca, często przytaczał słowa Ojca Świętego lub Prymasa Wyszyńskiego. Był zawsze z pokrzywdzonymi, modlił się z nimi i za nich. Powtarzał, iż zło należy dobrem zwyciężać. Zginął 19 października 1984 roku – po Mszy św. porwano Go, znęcano się nad Nim i zamordowano. Uczynili to funkcjonariusze IV Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, którzy mimo skazującego wyroku, uniknęli kary.

Ciało ofiary złożono przy kościele św. Stanisława na Żoliborzu w Warszawie. Na grobie Błogosławionego męczennika zawsze są świeże kwiaty i palące się znicze. Modląc się przy marmurowej płycie, otoczonej łańcuchem z głazami w formie różańca, myślałam nad sensem wypowiedzi Adama Mickiewicza: „Kłątwa ludom, co swoje mordują proroki”.

Można by tak jeszcze w dalszym ciągu wyliczać, kogo, kiedy i za jakie zasługi Jan Paweł II wyniósł na ołtarze. Dokonał beatyfikacji 1345 osób i kanonizacji 482. Wśród nich było 9 świętych i 160 błogosławionych Polaków. Prócz wymienionych należy jeszcze wspomnieć o Janie z Dukli oraz Józefie Pelczarzu. Warto też wiedzieć, że w 1999 roku papież beatyfikował w Polsce 108 męczenników – ofiary II wojny światowej.

Jan Paweł II został ogłoszony błogosławionym 1 maja 2011 roku przez papieża Benedykta XVI, czyli pięć lat po odejściu. 27 kwietnia br. Papież-Polak został zaliczony przez papieża Franciszka w poczet świętych.

Michalina Pięchowa

Wezwania Świętego do narodu

Drodzy czytelnicy naszego Źródłka, przyzwyczailiśmy się już do tego, że jesteśmy dumni z tak wielkiego Rodaka, jakim jest niewątpliwie św. Jan Paweł II. Przyzwyczailiśmy się do tego, by nazywać się Jego pokoleniem, przyzwyczailiśmy się też do tego, by okłaskiwać wszystkie Jego przemówienia wygłoszone podczas pielgrzymek do naszej Ojczyzny. W kontekście ostatnich wydarzeń, jakie miały miejsce w Polsce (sex edukacja dzieci w przedszkolach; spór o klauzulę sumienia, sprawa profesora Chazana; próba wystawienia pseudosztuki „Golgota Picnic”, afera podsłuchowa, coraz bardziej rozwijający się konsumpcjonizm przejawiający się rezygnacją z niedzielnej Eucharystii) trzeba nam – Polakom zrobić porządną rachunek sumienia i zadać sobie pytanie: Czy jednak na co dzień staramy się żyć nauczaniem, które do nas kierował ten święty prorok naszych czasów? Pozwólcie, że w tym artykule przybliżę tylko kilka wezwań Papieża do naszego narodu.

Św. Jan Paweł II wołał, byśmy byli ludźmi sumienia.

Podczas przemówienia w Skoczowie Papież skierował następujące słowa: (...) *Nasza Ojczyzna stoi dzisiaj przed wieloma trudnymi problemami społecznymi, gospodarczymi, także politycznymi. Trzeba je rozwiązywać mądrze i wytrwale. Jednak najbardziej podstawowym problemem pozostaje sprawa ładu moralnego. Ten ład jest fundamentem życia każdego człowieka i każdego społeczeństwa. Dlatego Polska woła dzisiaj nade wszystko o ludzi sumienia! Być człowiekiem sumienia, to znaczy przede wszystkim w każdej sytuacji swojego sumienia słuchać i jego głosu w sobie nie zagłuszać, choć jest on nieraz trudny i wymagający; to znaczy angażować się w dobro i pomnażać je w sobie i wokół siebie, a także nie godzić się nigdy na zło, w myśl słów św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj!” (Rz 12, 21). Być człowiekiem sumienia, to znaczy wymagać od siebie, podnosić się z własnych upadków, ciągle na nowo się nawracać. Być człowiekiem sumienia, to znaczy angażować się w budowanie królestwa Bożego: królestwa prawdy i życia, sprawiedliwości, miłości i pokoju, w naszych rodzinach, w społecznościach, w których żyjemy i w całej Ojczyźnie; to znaczy także podejmować odważnie odpowiedzialność za sprawy publiczne; troszczyć się o dobro wspólne, nie zamykać oczu na biedy i potrzeby bliźnich, w duchu ewangelicznej solidarności: „Jeden drugiego brzemia noście” (Ga 6, 2).*

Jan Paweł II wołał, byśmy troszczyli się o każdą rodzinę.

Nie bez powodu podczas Jego kanonizacji Ojciec Święty Franciszek nazwał Go „Papieżem Rodziny”. Warto przypomnieć tu fragmenty homilii, którą wygłosił w Kielcach 3 czerwca 1991 roku: Sło-

wa czwartego przykazania skierowane są do dzieci, do synów i córek. Mówią: „Czcij ojca i matkę”. Z równą siłą jednak odnoszą się do rodziców: „Pamiętaj, abyś prawdziwie zasługiwał na tę cześć”. Bądź godny imienia ojca! Bądź godna imienia matki! (...) Kryzys nie ominął rodziny, nie ominął on, niestety, polskiej rodziny! Powoduje tyle obrazy Boga, jest przyczyną wielu nieszczęść i zła. Rozwody... wysoka liczba rozwodów. Trwałe skłócenie i konflikty w wielu rodzinach, a także długotrwałe rozstania na skutek wyjazdu jednego z małżonków za granicę. Prócz tego coraz częściej dochodzi też do zamykania się rodziny wyłącznie wokół własnych spraw. A ileż rodzin choruje i cierpi na skutek nadużywania alkoholu przez niektórych swoich członków. „Umilowani, (...) miłość jest z Boga”. Nie odbuduje się zachwianej więzi rodzinnej, nie uleczy się ran powstających z ludzkich słabości i grzechu bez powrotu do Chrystusa, do sakramentu. I ja wołam do was, bracia i siostry, byście rozpalali na nowo Boży charyzmat małżonków i rodziców, jaki jest w was przez sakrament małżeństwa. Tylko w oparciu o łaskę tego sakramentu możliwe jest pełne przebaczenie, pojednanie i podjęcie na nowo wspólnej drogi. „Czcij ojca i matkę” – powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Trzeba najpierw zmienić stosunek do dziecka poczętego. Jest ludzką osobą, zatem ma prawo do tego, aby rodzice nie skąpili mu daru z samych siebie, choćby wymagało to od nich szczególnego poświęcenia.

Jan Paweł II wołał, byśmy zawsze stawali po stronie życia.

To wezwanie Papieża do troski o każde życie szczególnie wybrzmiało w Radomiu 4 czerwca 1991 roku: „Nie zabijaj” – zakaz

stanowczy i absolutny, który równocześnie afirmuje prawo każdego człowieka do życia: od pierwszej chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci. Prawo to w sposób szczególny bierze w obronę ludzi niewinnych i bezbronych – aby żaden człowiek nie stał się ofiarą agresji na jego życie czy zdrowie: aby nie był niewinnie zabijany, torturowany, dręczony, zagrożony. Chrystus w Kazaniu na górze rozszerzy jeszcze zasięg piątego przykazania Dekalogu na wszystkie działania przeciw bliźniemu, zrodzone z nienawiści czy mściwości. Nasze stulecie jest wiekiem obciążonym śmiercią milionów ludzi niewinnych. Na miejsce Bożego: „Nie zabijaj” postawiono ludzkie: „Wolno zabijać”, a nawet: „Trzeba zabijać”. Korzeń zbrodni tkwi w uzurpacji przez człowieka Bożej władzy nad życiem i śmiercią człowieka. Darujcie, drodzy bracia i siostry, że pójde jeszcze dalej. Do tego cmentarzyska ofiar ludzkiego okrucieństwa w naszym stuleciu dołącza się inny jeszcze wielki cmentarz: cmentarz nienarodzonych, cmentarz bezbronych, których twarze nie poznała nawet własna matka. Jednakże pozostaje i tutaj ta ludzka instancja, te grupy, czasem grupy nacisku, te ciała ustawodawcze, które „legalizują” pozbawienie życia człowieka nie narodzonego. Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty? Kto ma prawo powiedzieć: „Wolno zabijać”, nawet: „Trzeba zabijać”, tam gdzie trzeba najbardziej chronić i pomagać życiu? Przykazanie: „Nie zabijaj” ... Ono wzywa nas do określonych postaw i zachowań pozytywnych. Nie zabijaj, ale raczej chroń życie, chroń zdrowie i szanuj godność ludzką każdego człowieka, niezależnie od jego rasy czy religii, od poziomu inteligencji, stopnia świadomości czy wieku, zdrowia czy choroby. Poniósł śmierć na krzyżu Syn Boży, aby w sposób najbardziej radykalny została potwierdzona moc przykazania: „Nie zabijaj”.

Jan Paweł II wołał, by bardziej być aniżeli mieć.

Widzimy to wezwanie szczególnie w przemówieniu do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte, 12 czerwca 1987 roku: *Młodzieniec z Ewangelii, miał bardzo jasny pogląd na zasady, wedle których winno się budować ludzkie życie. A jednak i on w pewnym momencie nie zdołał prze-*

kroczyć progę swoich uwarunkowań. Kiedy Chrystus, zwracając się do niego z miłością, powiedział: „pójdź za Mną” (por. Mk 10,21) – nie poszedł. Nie poszedł, ponieważ „miał majątności wiele” (por. Mk 10,22). Pragnienie, aby zachować to wszystko, co miał, przeszkodziło mu. Pragnienie, ażeby „mieć”, ażeby „więcej mieć”, przeszkodziło mu w tym, aby „bardziej być”. Droga bowiem, jaką wskazywał Chrystus, do tego prowadziła: ażeby „bardziej być”! Zawsze do tego prowadzą wskazania Ewangelii. W każdym bez wyjątku zawoździe czy powołaniu – wezwanie Chrystusa do tego prowadzi. Wasze powołania i zawody są różne. Musicie dobrze rozważyć, w jakim stosunku – na każdej z tych dróg – pozostaje „bardziej być” do „więcej mieć”. Ale nigdy samo „więcej mieć” nie może zwyciężyć. Bo wtedy człowiek może przegrać rzecz najcenniejszą: swoje człowieczeństwo, swoje sumienie, swoją godność. To wszystko, co stanowi też perspektywę „życia wiecznego”. (...)

Jan Paweł II wołał, byśmy bronili też prawdziwych wartości.

To wezwanie znajdujemy we wspomnianym już przedmówieniu do młodzieży zgromadzonej na Westerplatte, 12 czerwca 1987 roku:

Wiemy, że tu, na tym miejscu, na Westerplatte, we wrześniu 1939 roku, grupa młodych Polaków, żołnierzy, pod dowództwem majora Henryka Sucharskiego, trwała ze szlachetnym uporem, podejmując nierówną walkę z najeźdźcą. Walkę bohaterką. Pozostali w pamięci narodu jako wymowny symbol. Trzeba, ażeby ten symbol wciąż przemawiał, ażeby stanowił wyzwanie dla coraz nowych ludzi i pokoleń Polaków. Każdy z was, młodzi przyjaciele, znajduje też w życiu jakieś swoje „Westerplatte”. Jakis wymiar zadań, które musi podjąć i wypełnić. Jakas słuszną sprawę, o którą nie można nie walczyć. Jakis obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić. Nie można „zdeztererować”. Wreszcie – ja-

kiś porządek prawd i wartości, które trzeba „utrzymać” i „obronić”, tak jak to Westerplatte, w sobie i wokół siebie. Tak, obronić – dla siebie i dla innych.

Można by było przywoływać, jeszcze wiele wskazań naszego Papieża, skierowanych do naszego Narodu. Te są najważniejsze. I kiedy obserwuje się wydarzenia ostatnich miesięcy w Polsce to ma się wrażenie, że wielu z nas zapomniało już o tych słowach naszego Papieża. Warto do nich wracać, bo jest w nich ukryta wielka mądrość i wskazówka dla Polaków na przyszłość. Może niektórzy z nas mieli okazję bezpośrednio wysłuchać tych wskazań, podczas pielgrzymek Papieża po naszej Polskiej ziemi. Może nawet byli tymi, którzy wówczas oklaskiwali słowa Papieża. Czy jednak Jemu zależało na oklaskach? A może na czymś więcej? Odpowiedź na to pytanie – pozostawiam Wam – drodzy czytelnicy!

Ks. Paweł Przybyło

Św. Jan XXIII – papież wielkiej świadomości i pokory

29 kwietnia 2014 r. cały Kościół przeżywał historyczne wydarzenie wyniesienia na ołtarz naszego rodaka papieża Jana Pawła II oraz papieża Jana XXIII. Warto, krótko przyglądając się postaci papieża Jana XXIII mniej nam znanego.

Papież przełomu – papież Soboru

Ojciec Święty Jan XXIII, kiedy wstąpił na Stolicę św. Piotra, był uważany za papieża „przejściowego” po długim i znaczącym pontyfikacie papieża Piusa XII. Okazało się jednak inaczej. Ten stosunkowo sędziwy papież za natchnieniem Ducha Świętego zwołał Sobór Powszechny zwany II Soborem Watykańskim, który miał i ma ogromne znaczenie dla przyszłości Kościoła. Nie tylko bowiem zreformował on liturgię, ale zwrócił uwagę na wiele współczesnych problemów duszpasterskich, patrząc na nie w świetle Ewangelii, w optyce Bożej. Dzięki II Soborowi Watykańskiemu Kościół stawiał czoła wielu nowym prądom, które nie miały nic wspólnego z Chrystusem.

Papież wielkiej świadomości

Kiedy czytamy „Dziennik duszy” św. Jana XXIII nasuwa nam się obraz czło-

wieka wielkiej świadomości. Świadomości własnej grzeszności i słabości, co pociągało go do nieustannej pracy nad sobą. Zdziwiające jest jak święty papież potrafił podchodzić z dystansem do swojego życia i do siebie samego. Był świadom, że jest w rękach Bożych, był świadomy, że praca nad sobą to niełatwe zadanie, ale ciągle zaczynanie od nowa, ciągle sprowadzanie się na dobrą drogę, drogę Ewangelii. Dbał poprzez regularną spowiedź, modlitwę, rozmyślanie, o wrażliwość swojego sumienia. Regularnie badał swoje życie i decyzje, konfrontował je z Ewangelią i życiem Chrystusa.

Papież wielkie pokory

W jego pismach ukazana jest niesamowita walka pomiędzy chęcią służenia Bogu i ludziom, a osobistymi ambicjami i planami. Skutecznie zwalczał w sobie i swoim środowisku wygórowane ambicje, nie przynoszące dobra Chrystusowi i Jego Kościołowi. Zawsze dbał o prawdę przed sobą samym i wobec innych. Nigdy nie zaciemniał swoich wad i błędów, ale starał się z nich poprawiać i zbliżać się do Chrystusa. Na każdym etapie życia,



zarówno kiedy był kapłanem, biskupem, kardynałem czy wreszcie papieżem, zachowywał prawdę o sobie samym, patrząc na siebie, drugiego człowieka i otaczający świat w perspektywie życia wiecznego, w perspektywie Chrystusowej.

Ks. Jakub Jasiak

Opracowano na podstawie książki: Jan XXIII, „Dziennik duszy”, Kraków 2014.

Z ciemności do światła

Spotkanie z Anną Gołędzinowską



W okresie Wielkiego Postu, młodzi ludzie z naszej parafii, jak również uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego w Bochni, spotkali się z byłą modelką i autorką książki „Ocalona z piekła” – Anną Gołędzinowską. Swoimi wrażeniami po tym spotkaniu dzieli się poniżej.

Spotkanie z Anną Gołędzinowską bez wątpienia było dla mnie sporym przeżyciem. Nie spodziewałam się, że historia nawrócenia tej znanej modelki zapadnie mi w pamięć na dobre. Do tej pory nie mogę wyjść z podziwu nad tym, jak pomimo tylu cierpienia, bólu, chwil zwątpienia i beznadziei można się podnieść, i to podnieść się z nie-spotykaną siłą. Cieszę się, że mogłam usłyszeć całą tę historię, a przez to, móc z tego skorzystać. Ludziom tak często zdarza się popełniać błędy i jest to rzecz ludzka, ale najważniejsze, by potrafić się podnieść i wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. Annie Gołędzinowskiej ta trudna sztuka się udała. Mimo, iż przeszła tak ciężką, wyczerpującą i pełną dramatów drogę, dziś jest szczęśliwym człowiekiem. Opowiada z uśmiechem to, czego doświadczyła. Mimo, że jak sama to ujęła, kilkakrotnie znajdowała się na skraju przepaści, odnalazła tzw. „złoty środek”, dzięki któremu jej hierarchia wartości całkowicie się zmieniła. Któż by się spodziewał, że oparciem i pomocą w trudnych chwilach dla pani Ani okaże się Bóg. To dzięki Niemu zrozumiała, co naprawdę w życiu się liczy i jest najważniejsze. Raz na zawsze pożegnała się z dotychczasowym, niedoskonałym życiem. Zerwała z przeszłością, ale to nie znaczy, że wszystkie wydarzenia z jej przeszłości poszły w niepamięć. Gdyby tak było, nie moglibyśmy być świadkami jej zaskakującej historii. Człowiek tak często się poddaje, ulega destrukcyjnym myślom, zachowaniom. Bardziej woli rozpatrywać przyczyny niepowodzeń niż starać się zwalczyć skutki. Nie zawsze można liczyć na pomoc ludzi, ale Bóg nigdy nie zawodzi. Bóg jest i z otwartymi ramionami czeka na skruszonych grzeszników. Nikogo nie odrzuca, nawet jeśli jego przeszłość nie była kolorowa. Anna Gołędzinowska całkiem przypadkowo spotkała Boga, ale był to w jej życiu moment przełomowy. Cieszę się, że mogłam wysłuchać tej pięknej opowieści, która jest jednocześnie doskonałym świadectwem. Świadectwem Bożej obecności w świecie, która niesie ogromne dobrodziejstwa.

Ewelina, klasa 2

To spotkanie z panią Anią pomogło mi zrozumieć, że nawet jeśli człowiek upadnie na dno Pan Bóg zawsze pomoże mu wstać, że nawet jeśli coś przegrywamy w naszym życiu, zawsze możemy spróbować od nowa i nigdy się nie poddawać. Pan Bóg jest z nami i to z nim odkrywamy czym jest prawdziwe szczęście, a nie ulotne chwile przyjemności. Pomimo że droga do nieba jest ciężka i trudna, warto nią iść, aby osiągnąć pełnie szczęścia.

Joanna, klasa 2

Spotkanie z panią Anną Gołędzinowską dało mi wiele do myślenia. Jej świadectwo było bardzo głębokie jak i przekazane w sposób prosty co bardzo mi się podobało. Dzięki temu spotkaniu spojrzalam inaczej na ludzi i na wszystko co mnie otacza. Zrozumiałam, że w każdym człowieku jest dobro, nawet w takim który wyrządził mi wielką krzywdę. Pani Ania pokazała mi, że należy wybaczać każdemu nawet swojemu wrogowi, nie czuje się wtedy takiego smaku nienawiści. Jest się wtedy wolnym od wyrzutów sumienia, które nas codziennie „gryzą”. Poprzez świadectwo zbliżyłam się jeszcze bardziej do Boga, który w życiu jest potrzebny, bo bez przewodnika daleko sama nie zajdę. Zrozumiałam, że każdy człowiek czy to alkoholik, narkoman czy prostytutka może się nawrócić i być blisko Boga. Zaistnieć jako dobry człowiek w oczach innych. Teraz wiem, że ludzi nie można oceniać po wyglądzie, sytuacji rodzinnej, stanie majątkowym, czy też pochodzeniu. Trzeba umieć postawić się

w sytuacji drugiego człowieka, bo tylko tak można zrozumieć jego zachowania, zrozumieć dlaczego on tak postępuje, jeśli jest to złe. Bóg stara się wyciągnąć do nas dłoń, ale jeśli jej nie przyjmujemy to On nie będzie nas „ciągnął” za Sobą na siłę. Spotkanie to uświadomiło mi, że każdą sytuację trzeba porządnie przemyśleć, ponieważ ponoszone konsekwencje mogą mieć wpływ na resztę naszego życia. Dzięki Niej wiem, jak bardzo ważna jest rodzina i rola każdego członka w niej. Bez rodziny człowiek staje się samotny i popada w różne nalogi, które prowadzą do zguby. Anna Gołędzinowska przekazała bardzo interesujące proste słowa, które zostały głęboko w moim sercu i służą mi jako małe drogowaskazy życiowe.

Wiktoria, klasa 2

Spotkanie z Anną Gołędzinowską nauczyło mnie, że to, co jedni nazywają sukcesem, dla innych jest życiową porażką. Nie wystarczy zdobycie pieniędzy, sławy czy bycie w centrum uwagi – prawdziwe szczęście to pokora, z jaką wykonuje się najprostsze czynności i budowanie swojego życia na wartościach.

Anna Gołędzinowska udowodniła również, że zawsze jest możliwość zmiany swojego życia i postępowania, bez względu na to, jak daleko zabrnęliśmy. Być może będzie to decyzja trudna, niekomfortowa – ale warta wysiłku. Zmienianie siebie to najważniejsze zadanie każdego człowieka. Każdego dnia mamy okazję przejść z ciemności do światła.

Paweł, klasa 2



Kochani Najmłodszy Przyjaciele przed nami jeszcze kilkanaście dni wakacji. Na pewno wielu z Was sporo już przeżyło przygód podczas wakacyjnych wędrówek i podróży. Być może są i tacy, którzy dopiero udadzą się wraz z rodzicami na letni odczynek. Czy to w domu, czy też na wyjeździe nie zapominajcie o swoich obowiązkach. Pomagajcie rodzicom, przeczytajcie dobrą książkę – co kształtuje umysł. Oczywiście nie zapominajcie o modlitwie oraz niedzielnej Mszy św., która ubogaca wnętrze każdego z nas. W wolnej chwili zajrzyjcie i na tę stronę. Czekają na Was zgadywanki i dowcipy, które zapewne rozweselą Wasze buźki w pochmurne dni.

Kinga

Zagadka szyfranta

Dokończ werset dodając albo odejmując odpowiednią ilość liter według kodu podanego nad każdą kreską.

Odpowiedział mu L-2 D+1 W+2 R+4 U-3: „Ja jestem G-4 P+1 M+3 F+1 B-1 i R-1 Ś-2 C-3 V+1 E-1 A+1 i Z+2 Z-1 D-2 F+3 D+1 H+6. Nikt nie przychodzi do N+2 O-7 F-5 C-3 inaczej jak tylko przeze J+4 O-2 J-1 D+1. (Ewangelia W-3 R+6, H+2 C-3 K+4 B-2 14,6).

A Ą B C Ć D E Ę F G H I J K L Ł M N Ń O Ó P R S Ś T U V W Y Z Ź Ż

SMACZNY SZYFR

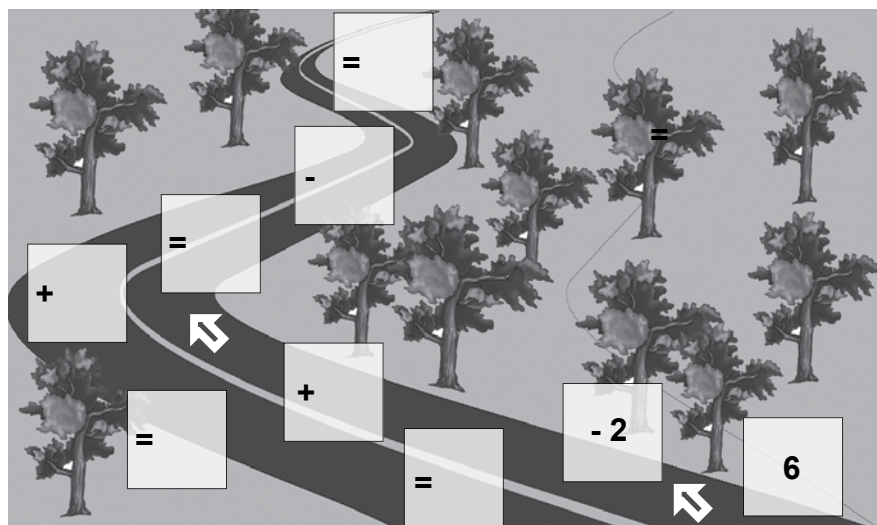
Małe robaczki wygryzły z niektórych wyrazów literki. Odgadnij i wpisz brakujące litery, a poznasz hasło.

_ANA_Y, AGR_ST, C_ERE_NIE, CEBU_A, GR_SZ_I, _AKTY_E,
DY_IE, J_BŁK_, _IŚN_E, C_TRN_, CZO_NEK, PA_RYK_.

Policz!

Przeczytaj tekst i wpisz w okienka właściwe cyfry.

Znalazłem sześć poziomok na krzaczku przy ścieżce. Zjadłem dwie, a siostrze podaruję resztę. Już kawałek dalej, nieopodal sosny, jeszcze cztery pachnące poziomki wyrosły. A wychodząc z lasu, tuż na skraju łąki, znalazłem dwie duże, dorodne poziomki. Miałem już owoców pyszną garstkę całą, lecz trochę się pogniotły, więc zjadłem jedną małą. Resztę zostawiłem, choć zapach mnie kusił. Ile mam poziomok dla mojej siostruni?



SZKOŁA JEST JAK FILM I TELEWIZJA!

Uczniowski słowniczek

Geografia – Discovery Channel,
WF – Szkoła przetrwania,
Religia – Dotyk anioła,
Chemia – Szklana pułapka,
Fizyka – $E=mc^2$,
Historia – Sensacje XX wieku,
Język Polski – Magia liter,
Muzyka – Jaka to melodia?,
Lekcja wychowawcza – Na każdy temat ,
Poprawka – Stawka większa niż życie,
Nowy w klasie – Kosmita E.T,
Ostatnia ławka – Róbta co chceta,
Pan konserwator – McGyver,
Wyrwanie do odpowiedzi – Losowanie Lotto,
Wywiadówka – Z archiwum X,
Wakacje z rodzicami – Familiada,
Woźny – Strażnik Teksasu,
Korytarz szkolny – Ulica Sezamkowa ,
Powrót taty z wywiadówki – Wejście smoka,
Szkoła – Świat według Kiepskich. ■

Uśmiechnij się 😊!

– Jak wygram w Lotto, to kupię sobie futro! – mówi żona do męża.
– A jak nie wygrasz??
– To ty mi je kupisz, kochanie!

◆◆◆

U dentysty:

– Panie doktorze! To nie ten ząb!
– Ups! Tak mi się wyrwało!

◆◆◆

Dziadek rozmawia z wnuczką.

– Jak ja chodziłem do szkoły, to z historii miałem same piątki!!
– No, tak dziadku, ale wtedy historia była o wiele krótsza

◆◆◆

Królik do ślimaka:

– Dokąd idziesz??
– Po jabłka.
– Przecież jest zima.
– Ale zanim dojdę, to jabłka już będą.

◆◆◆

Spotykają się dwa jeże.

– Co się stało, dlaczego masz zabandażowaną łapkę?
– E, nic takiego. Chciałem tylko podrapać się po głowie...

Z życia parafii...

(marzec–czerwiec A.D. 2014)

4 marca Środą Popielcową rozpoczęliśmy 40-dniowy okres Wielkiego Postu. W tym czasie częściej rozważaliśmy mękę Pańską, czy to podczas niedzielnych nabożeństw Gorzkich Żali, czy podczas nabożeństwa Drogi krzyżowej odprawianej w dni powszednie. Kazania pasyjne na Gorzkich Żalach w tym roku głosił ks. dr Adam Kumorek.



15 marca na hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4 odbyły się międzydekanalne rozgrywki Liturgicznej Służby Ołtarza w piłce nożnej. Nasza drużyna ministrantów i lektorów zajęła II miejsce. Gratulujemy!



25 marca w uroczystość Zwiastowania Pańskiego obchodziliśmy Dzień Świętości Życia. W tym dniu nasi parafianie włączyli się w Duchową Adopcję Dziecka Poczętego przyrzekając przez dziewięć miesięcy otoczyć modlitwą dziecko, którego życie zagrożone jest aborcją.



30 marca w czasie Eucharystii ks. proboszcz przyjął do grona lektorów naszej parafii sześciu chłopców. Są to: Bartosz Krzywda, Piotr Korta, Piotr Widła, Kamil Reczek, Maciej Łach, Michał Francuz. Chłopcy przeszli wcześniej czas przygotowania do tej posługi pod okiem opiekuna Liturgicznej Służby Ołtarza – ks. Jakuba Jasiaka.



6 kwietnia w V niedzielę Wielkiego Postu młodzież naszej parafii wraz z przedstawicielami ze Stowarzyszenia „Rędziny”, panami Stanisławem Sewiołkiem (oświetlenie), Marcinem Chudym (muzyka) i Stanisławem Bąkiem (obsługa kościoła) oraz ks. Pawłem Przybyło przygotowała Misterium Męki Pańskiej w plenerze. Misterium zaczęło się w dolnym kościele, który na ten czas zamienił się w wieczernik. Następnie udał się do ogrodu oliwnego, którym stał się małe ogród przy wejściu głównym kościoła. Stamtąd żołnierze zaprowadzili Jezusa do Arcykapłanów, a następnie do Piłata (za dom Piłata – posłużyła plebania). Tam Piłat umył ręce wydając wyrok ukrzyżowania. Jezus udał się w drogę na Golgotę. Obok niej usytuowany był grób.



7 kwietnia młodzież z naszej parafii wraz z osobami z Krucjaty Wyzwolenia Człowieka spotkali się w dolnym kościele z byłą mo-

delką, autorką książki „Ocalona z Pieła” – Anną Gołędzinowską, by wysłuchać jej świadectwa życia i nawrócenia. Dzień później – 8 kwietnia można było wysłuchać jej świadectwa w II Liceum Ogólnokształcącym im. Orła Białego w Bochni. Po wystąpieniu pani Anny, egzorcysta – ks. dr Stefan Irla wygłosił referat na temat: „Znaki i symbole niebezpieczne dla katolika”.



13 kwietnia w Niedzielę Palmową odbył się w naszej parafii pierwszy konkurs palm, przygotowanych przez dzieci i rodziny. Na zwycięzców czekały cenne nagrody. I miejsce zajęli – Nikodem Gicla i Karol Chropała; II miejsce – Dawid i Kacper Kołodziej; III miejsce – Aleksandra Spyrka i Zuzanna Burkiewicz; Wyróżnienia zdobyli: Norbert Wiśniowski, Filip Furmański, Anna Dziok, Oliwia Wątopek, Aleksandra Chrobak, Paulina Kołodziej



Również w Niedzielę Palmową młodzież z naszej parafii udała się do Tarnowa na Diecezjalne Spotkanie Młodych. Tam po koncercie ewangelizacyjnym młodzie

ludzie odprawiając Drogę Krzyżową przeszli ulicami Tarnowa do kościoła bł. Karoliny, gdzie miała miejsce Eucharystia pod przewodnictwem biskupa tarnowskiego – ks. Andrzeja Jeża.



20 kwietnia w Wielkanocną Niedzielę, a później w okresie wielkanocnym świętowaliśmy i wspominaliśmy największy cud Chrystusa – Jego Zmartwychwstanie.



27 kwietnia w niedzielę miłosierdzia Bożego miała miejsce kanonizacja dwóch wielkich papieży – Jana XXIII i Jana Pawła II. Wielu naszych rodaków wybrało się do Rzymu, by przeżyć to wydarzenie na Placu św. Piotra. Pośród nich byli też młodzi ludzie z naszego oddziału KSM. Ci, którzy pozostali w domu, zostali zaproszeni na Mszę św. dziękczynną połączoną ze Świętem Patronalnym „Caritas” oraz rodzinny wieczór dziękczynienia za kanonizację Jana Pawła II do dolnego kościoła. Tego wieczoru nie zabrakło zabaw, konkursów, śpiewu, tańców i modlitwy. Spotkanie dziękczynne zakończyliśmy śpiewem apelu jasnogórskiego przed pomnikiem św. Papieża-Polaka.



4 maja dzieci z klas III Szkoły Podstawowej nr 4 w Bochni przeżywały swoją rocznicę I Komunii świętej.



10 maja do Zabawy na diecezjalną pielgrzymkę udały się wraz z ks. opiekunem

Sakrament dojrzałości chrześcijańskiej

15 maja 2014 roku w naszej parafii z rąk ks. biskupa seniora Władysława Bobowskiego Sakrament Bierzmowania przyjęły 62 osoby. Poniżej wymieniamy bierzmowanych wraz imieniem wybranego patrona, którego każdy z nich wybrał na dorosłe życie.

Justyna Bajda – Monika, Karolina Bajda – Joanna, Martyna Bąk – Rita, Kamil Baran – Nikodem, Gabriela Bilska – Julia, Daniel Broniak – Karol, Mateusz Brydnyak – Jakub, Sylwia Budzińska – Rita, Krystian Ból – Marcin, Adrianna Cempa – Agnieszka, Monika Cisak – Nikola, Justyna Czaja – Weronika, Bartłomiej Czekaj – Jan, Karolina Drzazga – Hiacynta, Dominika Dziwota – Faustyna, Kamil Ferenc – Jan, Anna Filcek – Klara, Dawid Gacek – Jan, Mikołaj Gajda – Franciszek, Szymon Gardziel – Jerzy, Magdalena Gazda – Małgorzata, Jakub Głogowski – Jan, Anna Klimek – Kinga, Łukasz Klimek – Antoni, Jacek Knap – Michał, Klaudia Kopera – Narcyza, Karolina Korta – Gabriela, Justyna Krcil – Rozalia, Izabela Kubala – Weronika, Michał Kubala – Sebastian, Gabriel Kukuła – Izydor, Michał Kustorz – Mateusz, Paweł Lech – Piotr, Wiktoria Leja – Maria Magdalena, Magdalena Litwinek – Gemma, Hubert Maciaś – Maciej, Ewa Majcher – Aleksandra, Adrian Miśkiewicz – Mateusz, Adrianna Moritz – Klara, Michał Mróz – Konrad, Natalia Ochel – Marta, Marcin Ochlust – Mateusz, Karolina Odziomek – Rozalia, Edyta Olszowy – Julia, Marlena Paruch – Kinga, Michał Pawulski – Krzysztof, Maciej Piszczek – Paweł, Monika Plachcińska – Karolina, Angelika Puchała – Barbara, Anna Rojowska – Magdalena, Jakub Sieczka – Leon, Magdalena Siudak – Alicja, Małgorzata Słoniowska – Cecylia, Aleksandra Sroga – Magdalena, Emilia Stano – Joanna, Maciej Surma – Łukasz, Agata Suwara – Marianna, Damian Świdorski – Filip, Kacper Waśniowski – Marek, Joanna Widła – Rita, Kinga Wróbel – Katarzyna, Piotr Zieliński – Szczepan. ■

Jakubem Jasiakiem dziewczęta z Dziewczęcej Służby Maryjnej.



11 maja w czasie Mszy świętej o godz. 11.30 ks. Proboszcz przyjął ośmiu kandydatów do grona ministrantów: Mateusza Barana, Szymona Dudę, Igora Dziadowca, Mikołaja Krawczyka, Marcina Piekarza, Pawła Sumarę, Kamila Wnęka, Wojciecha Zagrodzkiego.



17 i 18 maja dzieci z klas II szkoły Podstawowej nr 4 w Bochni po raz pierwszy przystąpiły do sakramentów Pokuty i Komunii świętej.



17 maja młodzi chłopcy z Liturgicznej Służby Ołtarza wzięli udział w Dniu skupienia dla lektorów. Spotkanie odbyło się w tarnowskim Seminarium. Miało ono charakter dnia otwartego.



25 maja przeżywaliśmy odpust ku czci św. Jana Nepomucena. Uroczystej sumie przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Stanisław Polek – proboszcz parafii w Borowej koło Mielca, a niegdyś wikariusz naszej parafii.



31 maja ks. bp. Andrzej Jeż wyświęcił na kapłanów trzech naszych rodaków: Damiana Warzechę, Tomasza Biernata i Łukasza Dutkę. Dzień później w naszej parafii odbyły się potrójne prymicje. Naszym księżom – neoprezbiterom życzymy wielu łask Bożych na ich pierwszych placówkach w Zdziarcu, Czerminie i Ropie.



12 czerwca dzieci przynależące do Szkolnego Koła Caritas działającego przy Szkole Podstawowej nr 4 w Bochni wraz ze swoim opiekunem ks. Jakubem, wzięły udział w Diecezjalnym spotkaniu SKC w Dębicy.



19 czerwca przeżywaliśmy uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej (Boże Ciało). W tym dniu o godz. 17. odprawiona została uroczysta Eucharystia, po której udaliśmy się z Najświętszym Sakramentem do czterech ołtarzy przygotowanych przez mieszkańców naszej parafii. W ten sposób zmanifestowaliśmy swoją wiarę.



21 czerwca, jak co roku na Murowiance powitaliśmy lato. O godz. 19. wzięliśmy udział w nabożeństwie nowenny do Matki Bożej Anielskiej. Po niej przyszedł czas na zabawę, tańce, konkursy. Wieczór zakończyliśmy modlitwą Apelu Jasnogórskiego. Spotkanie zorganizował parafialny oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. ■

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.



Do wspólnoty Kościoła Katolickiego zostali włączeni:

2.03.2014 – Milena Małgorzata Hajduk ur. 12.07.2013.

2.03.2014 – Zuzanna Alicja Nowak ur. 24.01.2014.

16.03.2014 – Alicja Joanna Nowotny ur. 18.11.2013.

5.04.2014 – Oskar Tadeusz Matrejek ur. 8.08.2013.

6.04.2014 – Wojciech Jan Słowiak ur. 20.02.2014.

12.04.2014 – Leon Ryszard Struzik ur. 20.01.2014.

12.04.2014 – Antoni Adam Struzik ur. 20.01.2014.

12.04.2014 – Alina Solé Piechota ur. 20.01.2014.

21.04.2014 – Tadeusz Roman Kamiński ur. 9.02.2014.

21.04.2014 – Helena Kardaris ur. 27.04.2013.

21.04.2014 – Bartłomiej Rafał Sudek ur. 29.01.2014.

21.04.2014 – Adam Wolnik ur. 20.11.2013.

21.04.2014 – Wojciech Karol Krok ur. 15.03.2014.

27.04.2014 – Wiktor Antoni Wójcik ur. 15.03.2014

8.06.2014 – Lena Natalia Bienias ur. 11.02.2014.

15.06.2014 – Lena Zjawin ur. 18.10.2013.

19.06.2014 – Wiktoria Szostak ur. 29.01.2014.

22.06.2014 – Zofia Korta ur. 27.03.2014.

22.06.2014 – Anna Aurelia Rachwalska ur. 22.02.2014.

28.06.2014 – Ignacy Franciszek Niemiec ur. 1.03.2014.

29.06.2014 – Antoni Franciszek Nowakowski ur. 14.04.2014.

29.06.2014 – Jakub Paweł Dziadoszczyk ur. 15.05.2014.

6.07.2014 – Michalina Maria Kwatera ur. 24.04.2014.

6.07.2014 – Eva Urszula Heltowska ur. 11.12.2013.

19.07.2014 – Zofia Małgorzata Gurgacz ur. 31.05.2014.

26.07.2014 – Weronika Agata Stawiarz ur. 6.06.2014.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA



Miłość, wierność i uczciwość małżeńską przed Chrystusowym ołtarzem słubowali sobie:

10.05.2014 – Marek Bankiewicz i Elżbieta Rudka.

24.05.2014 – Marek Roman Romański i Karolina Maria Wnęk.

14.06.2014 – Mirosław Michał Mędrrek i Ewa Stępień.

14.06.2014 – Adrian Rafał Latos i Ewa Krystyna Bodzak.

Co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela!

KATOLICKI POGRZEB



Do wieczności odeszli:

† Małgorzata Stanisław, ur. 1926, zm. 18.02.2014.

† Teresa Wilk, ur. 1931, zm. 24.02.2014.

† Robert Gołębiowicz, ur. 1947, zm. 25.02.2014.

† Krystyna Mucha, ur. 1927, zm. 9.03.2014.

† Barbara Poznańska, ur. 1957, zm. 12.03.2014.

† Ewa Rojek, ur. 1956, zm. 23.03.2014.

† Ryszard Knap, ur. 1956, zm. 24.03.2014.

† Andrzej Maliszczak, ur. 1958, zm. 26.03.2014.

† Julia Stachowicz, ur. 1923, zm. 8.04.2014.

† Maria Mucha, ur. 1949, zm. 12.04.2014.

† Józef Osika, ur. 1926, zm. 19.04.2014

† Teresa Pypno, ur. 1952, zm. 2.05.2014

† Tadeusz Kapturkiewicz, ur. 1937, zm. 12.05.2014.

† Danuta Strojna, ur. 1968, zm. 17.05.2014.

† Jerzy Moskalik, ur. 1934, zm. 25.05.2014.

† Krystyna Chról, ur. 1947, zm. 29.05.2014.

† Zdzisław Kolek, ur. 1930, zm. 1.06.2014.

† Maria Piekarczyk, ur. 1932, zm. 17.06.2014.

† Ewa Stabrawa, ur. 1954, zm. 23.06.2014.

† Paweł Uznański, ur. 1992, zm. 5.07.2014.

† Eugeniusz Stus, ur. 1935, zm. 5.07.2014.

† Czesław Święch, ur. 1966, zm. 7.07.2014.

Dobry Jezu, a nasz Panie daj im wieczne spoczywanie.

REKOLEKCJE PARAFIALNE

I NAWIEDZENIE OBRAZU „JEZU UFAM TOBIE” ORAZ RELIKWII ŚW. SIOSTRY FAUSTYNY I ŚW. JANA PAWŁA II

Czwartek – 21 sierpnia 2014

17.30 Rozpoczęcie rekolekcji. Msza św. z kazaniem ogólnym,
po Mszy św. nauka stanowa dla małżeństw powyżej 15 lat małżeństwa

Piątek – 22 sierpnia 2014

8.00 Msza Św. z kazaniem ogólnym
11.00 Msza Św. dla chorych
15.00 Msza Św. z kazaniem dla dzieci
17.30 Msza Św. z kazaniem ogólnym,
po Mszy św. nauka stanowa dla małżeństw do 15 roku małżeństwa

Sobota – 23 sierpnia 2014

8.00 Msza św. z kazaniem ogólnym.
8.30–12.00 Spowiedź Święta
17.30 Msza Św. z kazaniem ogólnym,
po Mszy św. nauka stanowa dla młodzieży

Niedziela – 24 sierpnia 2014

6.30; 8.00; 10.00; 11.30; 15.30; 17.30. Msza św. z kazaniem dla wszystkich

(Rekolekcje poprowadzi Ojciec Maciej Kucharzyk MS)

Poniedziałek – 25 sierpnia 2014

16.30 Czuwanie modlitewne
17.00 **Przywitanie obrazu i Msza św. Pontyfikalna pod przewodnictwem
ks. bp. Stanisława Salaterskiego**
18.30 Czuwanie modlitewne (prowadzi Caritas i Rada Duszpasterska)
19.30 Czuwanie prywatne
21.00 Msza św. sprawowana przez kapłanów–rodaków i kapłanów niegdyś
pracujących w naszej parafii, Eucharystii przewodniczył będzie
ks. dr Wiesław Piotrowski – proboszcz parafii Matki Bożej Bolesnej
w Limanowej, Słowo Boże wygłosi ks. Janusz Szpilowski
22.00 Czuwanie modlitewne (prowadzi KSM)
23.00–24.00 Czuwanie prywatne

Wtorek – 26 sierpnia 2014

6.30 Msza św. z homilią pod przewodnictwem ks. Jana Burdka –
proboszcza w Rzuchowej
9.00 Modlitwa różańcowa przebłagalna (prowadzą Róże Różańcowe Matek i Ojców)
11.00 Msza św. z homilią dla chorych, cierpiących, emerytów i rencistów
(ks. Jan Burdek)
12.00 Droga Krzyżowa
15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia
15.15 **Msza św. z homilią pod przewodnictwem ks. infułata Zdzisława Sadko –
proboszcza parafii św. Mikołaja w Bochni oraz zawierzenie parafii
Bożemu Miłosierdziu**
16.30 Pożegnanie obrazu

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



Oktawa Bożego Ciała; 19–26 czerwca 2014 roku.



I Komunia święta, klasa II a z PSP nr 4 w Bochni.

Z KRONIKI PARAFIALNEJ



I Komunia święta, klasa II b z PSP nr 4 w Bochni.



I Komunia święta, klasa II c z PSP nr 4 w Bochni.